Rok 1869. Kraków, Niedziela 24 Października. Nr. 196.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	6 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	80 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

Ogłoszenie przedpłaty:

W **Krakowie i Lwowie** w ajencjach naszych do końca roku za listopad i grudzień 4 złr.
Z przesyłką pocztową w **Państwie austrjackiém** „ „ „ „ „ 4 złr. 25 c.
„ „ „ „ **Prusach i Niemczech** „ „ „ „ „ 3 talary.
Cena za granicą ogłoszona w nagłówku dziennika.

☛ Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają **bezpłatnie** początek drukującéj się obecnie powieści *J. I. Kraszewskiego* p. t.

„STO DJABŁÓW“

☛ W administracji nabyć można nakłady wydawnictwa „Kraju“ t. j. 2-tomową powieść Wł. Sabowskiego „**Rodzina Orskich**“ za cenę 2 złr. 50 c, i „**Walkę Stronnictw**“ kom. w 2 akt L...y Stożka za 1 złr. w. a. — Dwutomową powieść J. Zacharjasiewicza p. n. „**Tajny fundusz**“ 2 złr. 50 c. — Powyższe dzieła przesyła się także za zaliczką.

Kraków 23 października.

Dziwny widok przedstawia dziś państwo austrjackie. Stoimy u progu przesilenia konstytucyjnego. We wszystkich krajach wre walka o zasadnicze ustawy monarchji; — większość ludów przedlitawskich nie uznaje i nie chce uznać dzisiejszego ustroju prawnopolitycznego Austrji — a na południowym krańcu monarchji, walka ta przybrała taką formę, jaką jéj zwykle nadają ludy mniéj wykształcone — to jest, stała się krwawém powstaniem. W tak krytycznéj chwili, kiedy się zdawało, że rząd wytęża wszystkie siły swoje, aby rozprzęgające się żywioły ująć w kluby; kiedyby się zdawało, że rząd porzuciwszy wszelkie sprawy zewnętrzne, i odsunąwszy na bok wszelkie zewnętrzne niesnaski gabinetowe, wszystkie starania swe skupia tylko koło jednéj myśli — utrzymania chwiejących się podstaw państwa — w tak krytycznéj chwili, cesarz w towarzystwie pp. Beusta i Andrassego opuszcza monarchię i udaje się w daleką podróż na Wschód.

W ostatnim czasie częste chodziły wieści o różnicach zdań w łonie ministerstwa i o blizkiém przesileniu ministerjalném. Tyle zdawało się być pewném, że pp. Andrassy i Beust skłaniali się do dalszych kompromisów z opozycjami narodowościowemi, a pp. Giskra, Herbst, Hasner nieugięcie obstawali przy konstytucji grudniowéj i o żadnych koncesjach ani słyszeć nie chcieli. To także zdawało się być pewném, że cesarz stał raczéj po stronie pp. Andrassego i Beusta, aniżeli po stronie bürgerministerjum, które u dworu nie znajduje poparcia. Otóż w chwili, gdzie można się było spodziewać, że nastąpi jakieś rozstrzygnięcie, że stanowcza jakaś zapadnie decyzja, jedna część gabinetu, jeden obóz ministerjalny z dowódcą na czele zamiast staczać walkę ze słabszym nieprzyjacielem — zostawia go samego i podejmuje daleką wycieczkę w obce kraje. Jak tę rzecz rozumieć?...

Jedna tylko możliwa jest interpelacja tego zagadkowego postępowania. Dzisiejsze zaburzenia w Austrji, dzisiejsze przesilenie konstytucyjne jest skutkiem systemu centralistycznego, wprowadzonego napowrót w wewnętrzny ustrój Austrji przez bürgerministrów; a jednak ministerstwo to w Wiedniu samym ma jeszcze niejakie poparcie i liczy na pewne sympatje, których p. Beust jako obcokrajowy nie jest pewnym.

W takim stanie rzeczy dymisja bürgerministrów jakkolwiek usprawiedliwiona ciągłemi ich niepowodzeniami w całéj monarchji, mogłaby jednak w samym Wiedniu wywołać niebezpieczną katastrofę, któréj ofiarą mógłby paść także p. Beust.

Z tak fatalnéj sytuacji trudno pomyśleć sobie zręczniejsze wyjście jak to, które obrał kanclerz państwa i dla którego pozyskał węgierskiego swego kolegę i samego cesarza. Czterdzieści dni czasu zostawia się bürgerministrom — zostawia im się wolne ręce w Przedlitawji — a teraz — *hic Rhodus hic salta*.

Bürgerministrowie czują trudność tego położenia — to téż pierwszym krokiem ich ma być użycie środka bezpieczeństwa — zamknięcie sejmów. Bürgerministrowie pragną utrzymać spokój przynajmniéj na tak długo, na jak długo ster rządu ich ręku powierzonym został. Ale czy zamknięcie sejmów, czy takie czterotygodniowe przymusowe ferje konstytucyjne będą miały pożądany skutek? Czy przez zamknięcie legalnych ciał reprezentacyjnych i utrzymanie w zawieszeniu najgorętszych spraw pojedyńczych krajów, nastąpi uspokojenie umysłów czy téż jeszcze większe wzburzenie? Być może, ze p Beust nieźle się obliczył. Być może, że za powrotem z wybrzeża Afryki, zastanie w Wiedniu zrozpaczonych sternikow, którym wzburzone fale wyrwały z rąk ster rządu.

Projekt sejmowéj komisji propinacyjnéj.

(Dokończenie.)

Stanowczo zatém odezwać się musimy przeciw projektowi komisji propinacyjnéj, pomnożenia przeciętnego czystego dochodu 13 razy, a oświadczamy się za wypłaceniem wartości całkowitéj, z pomnożenia 20-razowego przeciętnego dochodu wynikającéj, gdyż tym tylko sposobem właściciele dotychczasowi, otrzymując wynagrodzenie odpowiednie dzisiejszemu dochodowi, nie zostaną narażeni na obniżenie znaczne szacunku dóbr, pociągające za sobą w wielu wypadkach może nawet całkowite wywłaszczenie z posiadanego mienia — tém więcéj, że zasada ta w wszelkich wypadkach oszacowania wartości prawa propinacyjnego, przez rząd austrjacki dotąd praktykowaną była i jest, i stanowi już dziś poniekąd podstawę wartości dóbr.

W wielkiém księstwie krakowskiém było dawniéj wiele dzierżaw wieczysto-dzierżawnych, które w skutek patentów cesarskich o uwolnieniu gruntów od wszelkich ciężarów zindemnizowane zostały, tj. zamiast czynszu wieczysto-dzierżawnego, przez dotychczasowych dzierżawców wieczystych do skarbu państwa opłacanego, wyrachowanym został odpowiedni kapitał przez zobowiązanych do spłacenia przypadający. Czynsz ten dzierżawny kanoném zwany, opłacany był tak z gruntu jakoteż i prawa propinacji, komisje indemnizacyjne przyjęły przy tém wyrachowaniu za zasadę, że czynsz dzierżawny rocznie opłacany przez 20 razy pomnożony, kapitalizowanym został. Jeżeli zatém dzierżawcy ci wieczyści przy utrzymaniu się projektu komisji propinacyjnéj za toż samo prawo propinacji, z którego się 20-razowym kapitałem rządowi wykupili lub jeszcze wykupić muszą, teraz przy wywłaszczeniu z tegoż prawa dostaną tylko 13-razowy kapitał, zachodzi pytanie, jakim sposobem pokryją niedobór $1/3$ części wartości prawa propinacyjnego, czyż wobec nich nie będzie to rażącą niesprawiedliwością, jeżeli za prawo to, za które w r. 1856 20-razowym kapitałem od rządu na nieograniczoną własność nabyli, dziś dostaną tylko $2/3$, a może tylko z uwzględnieniem niższego kursu listów propinacyjnych zaledwie połowę jego wartości — a jest pomiędzy niemi wiele takich własności, gdzie prawo propinacji stanowi prawie połowę wartości całéj posiadłości, że wymienię tu tylko posiadłości bliżéj Krakowa położone, jak Piaski, Olsza, Prądnik Biały, Marszowiec itd., co w takim razie stanie się z wierzycielami hypotecznymi, którzy dziś przy znacznym dochodzie propinacyjnym, orzekającym o szacunku dóbr, wszelką mają pewność i gwarancję? gdzie się znajdą źródła dochodu, aby spłacić resztujący przez 7 lat jeszcze trwający kapitał wykupna fuuduszowi indemnizacyjnemu? czy w listach propinacyjnych, które im dadzą kapitał nominalny, odpowiedni zaledwie połowie czystego dochodu dzisiejszego z prawa wyszynku? Kwestję tę, nieporuszoną dotąd przez żaden memorjał ani projekt, tém więcéj poruczamy rozwadze i uwzględnieniu posłów sejmowych, że ona dotyka egzystencji znacznéj liczby właścicieli ziemskich.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, wyprowadzamy te wnioski:

1) że prawo propinacji, tj. prawo wyłącznego wyszynku, wtedy tylko z należytém uwzględnieniem zasady prawnéj o wywłaszczeniu, opartém na literze słuszności i sprawiedliwości a z korzyścią dla stosunków materjalnych naszego kraju zniesioném zostanie, jeżeli dotychczasowi właściciele otrzymają wynagrodzenie, odpowiednie dochodowi z prawa tego dzisiaj pobieranemu, co wtedy nastąpi, gdy otrzymają w zamian kapitał równający się 20-razowemu przeciętnemu czystemu ośmioletniemu dochodowi;

2) że w każdym razie ustawa uwzględnić winna szczególne stosunki właścicieli dóbr wieczysto-dzierżawnych.

Co się zaś tyczy zasady, przez projekt komisji propinacyjnéj przyjętéj, przy dochodzeniu oceny prawa propinacyjnego, pragnęlibyśmy téj zmiany, aby odnośny § brzmiał następnie: „Podstawą oznaczenia wysokości czystego dochodu prawa wyszynku są: fasje, kontrakta dzierżawne, księgi rachunkowe, jak również wszelkie inne dowody w szczególnych wypadkach do wypośrodkowania czystego dochodu służyć mogące.“

Niezawodném jest bowiem, że fasje same w wielu bardzo razach nie odpowiadają rzeczywistemu dochodowi, a dochód ten jedynie zapomocą innych dokumentów, jak kontraktów dzierżawnych, ksiąg rachunkowych, wierzytelnie od lat kilkunastu prowadzonych, wypośrodkowanym być może. Wysokość opłacanych podatków spowodowała niejednego właściciela do obniżenia fasji, a w innych wypadkach okazać się znów może, że cyfra w fasji podana wyższą jest jak dochód rzeczywisty, zkądże więc tytuł, aby jedynie składane fasje brać za podstawę wymiaru dochodowego; tam bowiem, gdzie się rozchodzi o wyrachowanie rzetelnéj, istotnéj cyfry, należy dać równą moc dowodową wszelkim wiarogodnym środkom dowodowym, do uwierzytelnienia jéj posłużyć mogącym.

Wł. J.

Obecny stan Francji,

III.

Czy rząd napoleoński prawdziwie konstytucyjny jest możliwym?... łatwiéj się spytać niż odpowiedzieć. Kto zapewnić jest w stanie, czy tradycję autokratyczne, urobione sympatje i osobiste przekonania autora *Napoleońskich idei* i *Życia Cezara* nie przemogą szczerze nawet powziętego zamiaru rządzenia odtąd po myśli narodu. Są powody do mniemania za i przeciw. Jeżeli się wspomni, jak sztucznie Napoleon III umiał lawirować wśród podwodnych skał polityki, z jakim rozumem stanu potrafił — sącząc kropla po kropli przez czas długi swobody publiczne — utrzymać w karbach burzliwy temparament Francuzów, to można dobrze wróżyć o przyszłości cesarskich rządów. Lecz gdy się z drugiéj strony rozważy, że lata, choroba i mozoły stérały zdrowie cesarza i naturalnie odjąć mu musiały część dawnéj politycznéj bystrości; gdy się wie, że w otoczeniu jego są z jednéj strony w konserwatyzmie niedzisiejszym zasklepione osobistości, a z drugiéj grono dorobkiewiczów syte zaszczytów i dostatków i już dobroczyńcę swego odstąpić gotowe: w takim razie z niejakim skeptycyzmem w przyszłość napoleońskiéj dynastji się spogląda i ze śmiercią cesarza widzi się koniec cesarstwa. Co późniéj? Rzeczpospolita — mówią z wiarą i otuchą jedni, ze zniechęceniem i żałością drudzy.

Wszyscy mniéjwięcéj, co w polityczne życie narodów wejrzeli głębiéj nieco, przyznać muszą, że rzeczpospolita jest ostateczną formą państwową, i że z czasem sfederowane stany Europy zajmą miejsce najbardziéj nawet dzisiaj ustalonych tronów. Lecz aby do téj odległéj dobiedz mety, różne trzeba wpierw przejść stadja i niejeden wielki rozwiązać problemat.

Demokratyczne rządy bez demokratycznéj podstawy społeczeństwa trwałemi być nie mogą i noszą same w sobie zarody rozkładu. Trzeba naród do republiki wychować. Dać przeniknąć oświacie w najniższe i najciemniejsze warstwy społeczne, podnieść materjalnie byt narodu, przyuczyć go do państwowego samorządu przez najrozleglejszy samorząd administracyjny, to pierwsze warunki republikańskiego bytu. O moralnych wymogach, które dla republiki Arystoteles i Monteskiusz stawiali, nie czynimy i wzmianki; ale któż nie wie, że gdy ich braknie, rzeczpospolita jest fałszem i służy tylko za przedmiot reakcji i tyranji.

Czy Francja obecna, skrępowana dotąd w powijakach autokratycznego rządu, skamieniała w zardzewiałéj centralizacji, od wszelkiéj inicjatywy odwykła; czy Francja, gdzie miljony ludzi jeszcze czytać i pisać nie umieją i gdzie nawet kwestja obowiązkowego wychowania publicznego przez większość klas oświeconych nie jest teoretycznie rozstrzygniętą; czy Francja ta, gdzie wskrzeszenie rzeczypospolitéj ma być równocześnie chwilą podniesienia nanowo kwestji socjalnéj, — czy jest ona, pytamy, do rzeczypospolitéj dorosłą? Namiętność może jéj to przyznać, rozsądek każe zaprzeczyć.

W takim stanie rzeczy jedno tylko hasło powinna mieć partja liberalna wszelkich odcieni: zaprowadzenie i ugruntowanie monarchji konstytucyjnéj.

Skoro cesarstwo program konstytucyjny przyjmuje, należy go przyjąć, do potrzeb chwilowych zastosować i podwaliną dalszego rozwoju uczynić. Konstytucyjne cesarstwo, na głosowaniu publiczném oparte i ostateczną sankcję w bezpośredniém odwołaniu się do narodu czerpiące, nie może być nową edycją rządów Ludwika Filipa, sponiewieranych w zakulisowych intrygach, zbezczeszczonych przedajnością, z niedołęztwa i małoduszności znanych.

Ta nowa konstytucyjna monarchja o tyle tylko żyć może, o ile na wolności się oprze, o ile największą ilość interesów zaspokoi i najistotniejszym odpowie potrzebom.

Czy rząd napoleoński dzisiaj już tę konieczność widzi, nie wiemy; że ją ujrzy wkrótce, jesteśmy pewni; że ujrzawszy, do niéj się zastosować zechce, za tém przemawiać nakazuje własny jego dynastyczny interes. Dobrowolnie czy nie, rządy parlamentarne — te, gdzie izba o losach kraju stanowi — można we Francji za fakt spełniony uważać. Pierwszy krok, najtrudniejszy, już zrobiony; siła ciążenia jest taką, że się w pół drogi zatrzymać nie potrafi.

Jakie żywioły w rachunek wziąć mu przyjdzie, na jakie partje i na jakich ludzi liczyć ma prawo ten nowy rząd napoleoński: oto pytanie, które się teraz nieodzownie nasuwa.

Sprawozdania sejmowe.

Lwów 21 października.

Pomiędzy petycjami podanemi do sejmu, znajduje się podana na ręce dr. Wyrobka prośba wydziału krakowskiéj izby adwokatów, użalająca się, iż sądy okręgu krakowskiego, prowadzą księgi depozytowe od 1. października w języku niemieckim; tudzież petycja gminy sanockiéj o subwencją dla tamtejszéj szkoły głównéj, i petycja miasta Rzeszowa, o nadanie statutu miejskiego.

Poseł Jakóbik wniósł interpelację do wydziału krajowego, dla czego tenże nie przedłożył sejmowi dotychczas projektu ustawy, normującéj przeprowadzenie wykupna mesznego i innych należytości kościelnych, pomimo, iż wypracowanie takowego projektu miał sobie polecone uchwałą izby z dnia 7 października, przeszłéj sesji sejmowéj?

Członek wydziału Pietruski odpowiedział, iż projekt o którym mowa, jest już wypracowany, lecz krótkość czasu trwania obecnéj sesji, nie dozwoli zapewne, aby przyszedł na porządek dzienny.

Książe marszałek potwierdził, iż w obec tylu ważnych spraw, wymagających załatwienia, projekt ten nie będzie mógł być wniesiony na porządek dzienny w ciągu téj sesji, gdyż tylko kilka dni czasu pozostaje jeszcze sejmowi do obrad.

Sprawozdawca komisji drogowéj hr. Badeni, przedłożył sprawozdanie komisji o projekcie wydziału krajowego, ustanawiającym etat służby drogowéj. Komisja przychylając się zupełnie do wniosków wydziału, co do liczby urzędników i służby drogowéj i wysokości ich płac, wniosła zarazem, aby po uchwaleniu rzeczonego stanu służby, przejść do porządku dziennego nad petycją inżynjerów okręgowych o podwyższenie płac, wniesioną w niewłaściwéj drodze wprost do sejmu z pominięciem wydziału krajowego, jako władzy przełożonéj; tudzież o umieszczenie w budżecie tegorocznym kwoty 1,000 złr. do rozporządzenia wydziału krajowego, na wsparcie i wynagrodzenie odszczególniających się lub dotkniętych klęską urzędników drogowych.

Poseł Golejowski wniósł o przejście do porządku dziennego nad całem sprawozdaniem komisji. Poddaje on ostréj krytyce instrukcję dla inżynjerów okręgowych, wydaną przez wydział krajowy pod dniem 12 lipca 1869. Dowodzi, że postanowienia zawarte w téj instrukcji, sprzeciwiają się uchwalonéj przez sejm ustawie drogowéj, albowiem ograniczają wpływ rad powiatowych na zarząd dróg, a przydzielają inżynjerom okręgowym czynności i władzę, która do nich, wedle brzmienia ustawy, nie należy, jako to stanowi, że inżynjerowie sami mają się zajmować prowadzeniem robót około dróg, skupowaniem materjałów, że pozwala im asygnować na te rzeczy pieniądze z kasy powiatowéj, i otwiera im tym sposobem kredyt osobisty z uszczupleniem zakresu rady powiatowéj. Wydział krajowy używa inżynjerów nie tylko do robót technicznych, ale do zajęć administracyjnych i t. p., i to jest przyczyną, że liczba ich nie wystarcza, że potrzeba więcéj inżynjerów, że zamiast oddawać się pracom technicznym, muszą więcéj nadzorować, objeżdżać drogi, co zwiększa koszta. Przeciw tym zarzutom przemówił najprzód p. Kamiński. Nie biorąc wyłącznie w obronę wydziału krajowego, wskazał tylko na główną myśl instrukcji, która dąży do tego, aby zarząd dróg w całym kraju wychodził z jednego ogniska i prowadzony był w jednolitym kierunku. P. Kamiński nie uznaje tego za błąd, ale za postęp. Przemawia za podniesieniem płacy urzędników drogowych i udzielenia im ryczałtowego dodatku, na utrzymanie kancelarji osobno od pomieszkania, i zapowiada wnioski w tym kierunku przy rozprawie szczegółowéj.

Silniéj jeszcze za podniesieniem płacy urzędników i służby drogowéj, przemawiał p. Weigel. Jest to system najgorszy, aby źle opłacać urzędników, a lichą płacą uzupełniać dawnemi z łaski remuneracjami. System ten rodzi nepotyzm i zmusza urzędników do żebraniny, a który z nich ma ambicją i nie będzie czynił zabiegów o remunerację, nie poniży się do żebraniny, ten źle na tém wychodzi. Jeżeli rządowi urzędnicy techniczni są gorzéj płatni, to nie należy z tego brać przykładu, bo tamci mają widoki awansu w rozmaitych gałęziach służby, a inżynjerowie krajowi awansu podobnego nie mają. Mowca zapowiada z tego powodu poprawki, dążące do polepszenia bytu urzędników drogowych.

Członek wydziału krajowego i referent spraw drogowych w wydziale p. Gros odpiera zarzuty p. Golejewskiego, czynione wydziałowi krajowemu co do instrukcji drogowéj. Wydział uważał ją za tymczasową. Organizacja zarządu, kontroli i służby około dróg, jest bardzo ciężka i zawiła, albowiem dzieli się pomiędzy inżynjerów okręgowych konduktorów, inspektorów powiatowych, rady powiatowe i wydział krajowy. Instrukcja oddaje każdéj z tych władz właściwą jéj część zakresu. Rady powiatowe zachowują wpływ dostateczny, skoro asygnacje inżynjerów okręgowych muszą być wprzód koramizowane przez prezesa rady powiatowéj, nim je kasa wypłaci. Prezes ma zatém zawsze możność wstrzymania wypłaty i przekonania się o rzetelności asygnacji, którą inżynjer okręgowy wydaje na podstawie raportów i kwitów, wydanych przedsiębiorcom za dostawę materjałów itd. przez konduktorów. Daléj usprawiedliwia mowca potrzebę przyjęcia siódmego inżynjera i powiększenia liczby konduktorów i dróżników, wyliczając drogi nowe, w ciągu ubiegłego roku zrobione. W końcu porównywując projektowane dla urzędników drogowych płace z płacami urzędników wydziału krajowego, wskazuje na liczne zachodzące anomalje, i tak sekretarz wydziału krajowego pobiera wraz z dodatkiem na pomieszkanie o 100 złr. w. a. więcéj, niż członek wydziału, a w podróży pobiera jako djety dziennie 5 złr., a członek wydziału pobiera tylko 3 złr. djety dziennie, więc albo sekretarz bierze zanadto o 2 złr., albo członek wydziału 2 złr. z własnéj kieszeni na koszta podróży dodawać musi. W końcu wyraził jeszcze mowca życzenie, aby izba wybrała komisję *ad hoc* dla zbadania czynności referenta spraw drogowych w wydziale krajowym.

Sprawozdawca odpierając zarzuty czynione wnioskowi komisji, oznajmił, ze komisja zajmowała się także rozbiorem instrukcji, wzmiankowanéj przez p. Golejewskiego, i że referent spraw drogowych wydziału krajowego zawezwany przez komisję, oświadczył, iż wkrótce wydaną będzie nowa instrukcja przywracająca radom powiatowym wpływ na urzędy drogowe. Po tém wyjaśnieniu sprawozdawcy, hr. Golejewski cofnął swój wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem komisji, i przystąpiono do szczegółowéj nad nim rozprawy.

Paragrafy 1, 2 i 3 przyjęto bez rozprawy. Do §. 4go ustanawiającego siedmiu inżynjerów okręgowych, 35 konduktorów drogowych i 220 dróżników, wnosi poprawkę p. Laskorz, aby nie powiększać liczby urzędników, bo świat się nie rozszerzył. Po wyświeceniu jednak przez sprawozdawcę,

Album fotograficzne.

(Dalszy ciąg.)

Brzytewka. Nim wymieniłem to nazwisko „Brzytewka“, długi czas namyślałem się, czyby pod fotografją, którą tutaj przedstawić zamierzam, nie było odpowiedniéj umieścić podpis „Lowelas delegacyjny.“ Lowelasem w dawnéj powieści nazywano gatunek Don Juana, człowieka, który w prawo i w lewo podbija serca, i któremu te zwycięstwa są jedném z najprzyjemniejszych zaszczytów. Na pozór zdaje się, że między pojęciem brzytewki, jak zwykle u nas nazywano ludzi przytomnych, ciętych, a między Lowelasem, nie zachodzi takie podobieństwo, ażeby aż być w kłopocie, czy jednéj i téj saméj osobie dać pierwsze lub drugie nazwisko. Tymczasem w danym razie rzeczywiście przymioty Lowelasa z przymiotami brzytewki tak się schodzą, że trudno wydać sąd o tém, którym właściwościom pierwszeństwo u naszego bohateraby się należało. Jedynym powodem, który mi kazał użyć napisu „brzytewka“, było to, że gdybym mówił o Lowelasie delegacyjnym, gotowiby mnie ludzie posądzić, że się mięszam w życie prywatne, że nie znam granic pisarskiéj przyzwoitości, słowem, że jestem niezgrabnym i brakuje mi na pojęciach téj napoleońskiéj *science de limite*, która stanowi niezaprzeczoną zaletę ludzi dobrze wychowanych.

Chcąc więc uchodzić za dobrze wychowanego i nie ulegać podejrzeniom ubocznym, przystępuję do opisu brzytewki.

Brzytewka jest przyswojonym wyrobem krakowskim, a nawet Kraków wybił sobie dla niéj medal. Brzytewka goli zawsze i wszędzie, czy potrzeba czy nie potrzeba; jej zadaniem bowiem jest golić i kwita.

W sejmie i radzie państwa, brzytewka równie jak ataman, siada na rogu ławki, ciągle się bowiem rusza, ciągle musi wychodzić, ciągle się zrywa do mówienia, wpada mówcom w słowa, a co wiecéj, jednę nogę zawsze w poprzek wystawia, tak że np. w sejmie lwowskim, jeżeli przypadkiem brzytewka jest na swojém miejscu, to w tym razie noga brzytewki zawsze tworzy rogatkę w przejściu pomiędzy ławkami, zawsze o nią posłowie utykać muszą. W radzie państwa rogatki takie tworzyła zawsze brzytewka z jednéj strony, a ataman z drugiéj, tak że Niemcy chcieli podać petycję do Brestla o uwolnienie ich przynajmniéj w izbie od tak uciążliwéj instytucji. Ksiądz Kukuryku w sejmie lwowskim skarżył się zawsze na nagniotki, tak go trapiły nogi brzytewki. O, bo nasza brzytewka ma nogi doskonałe, biegają szybko, tak że często się przegalopują.

Wielka przytomność charakteryzuje brzytewkę, na konto jednak téj przytomności, brzytewka czasem grzeszy, ileż to bowiem razy bywa, że brzytewka wpada do izby lub do komisji, we drzwiach już podnosi rękę o głos i mówi, rąbie na wszystkie strony, nie wiedząc dobrze o co poprzednio chodziło. Brzytewka, dawniéj osobliwie, nie mogła spokojnie wysiedzieć, gdy mówił p. Katastrowicz, wtedy nic nie pomogło, czy potrzeba czy nie potrzeba, brzytewka musiała mówić, musiała zbijać poprzedniego mówcę z tym filuternym często sprytem, który każdego przestępcę, choćby tak owiniętego w bibułę, jak p. Katastrowicz musiał złapać na gorącym uczynku. Gdy brzytewka patrzy się bystro na krzesło przewodniczącego i wąsy przygryza, można być pewnym, że puści jakiegoś szmermela, który niejednemu osmoli czuprynę. W tym roku brzytewka zgodniéj jakoś żyje z kochanym swoim Katastrowiczem, nie dlatego jednak, jakoby stępiała, ale tak jakoś okoliczności zdziałały, że znalazła się mniéj więcéj w jednym obozie ze swoim adwersarzem.

Niemcom brzytewka nieraz bardzo podcina rude bakenbarty, to téż Niemcy jéj nie lubią, i uważają ją jako złego ducha Galicji. *Wenn die Polen uns etwas Böses sagen wollen, so schicken sie ihren brzytewka*, tak mówią Niemcy.

Brzytewka należy do tych posłów, dla których regulamin nie istnieje; czy ma głos, czy nie ma głosu, czy dyskusja otwarta, czy zamknięta, nic nie pomoże — brzytewka musi mówić i nie słucha bynajmniéj laski marszałkowskiéj, która nawet często kapituluje przed głosem brzytewki.

Sejm galicyjski bez brzytewki staje się mdłym i nudnym, ona mu nadaje życia i werwy; otóż, jeżeli brzytewka się absentuje, jeżeli jedzie nabrać humoru, patrząc się w jakie piękne szmaragdy, to wszyscy posłowie na około jakoś posępnie wyglądają, ba nawet najbliższy sąsiad, ksiądz Kukuryku, pomimo, że do innego należy obozu, przecież w takie dnie nie stawia swego czuba tak wysoko, jak zwykle.

Wszystko na świecie jest możebném, tylko to, żeby brzytewka się kiedy zestarzała, żeby stępiała, w to uwierzyć nie mogę; wprawdzie powiadają ludzie, że w tym roku w sejmie, wobec ogólnego rozstrojenia, nawet brzytewka trochę sposępiała, to jednak ludziom się tylko zdaje, im Brzytewka niżéj głowę nosi, im szybciéj idzie i wzrok w ziemię wbije, tém bardziéj brzytewka knuje, tém więcéj ona stoi w pogotowiu, aby pierwszą lepszą ogolić perukę.

Być może, że ten jakiś p. Czapla niecnota trochę zirytował brzytewkę, sądzimy jednak, że brzytewka napisawszy jedną i drugą replikę, nie będzie zważać na takie bagatele! (*sic*). Zresztą szarpaliśmy my nieraz, niech i nas trochę poszarpią!

Różne są na świecie przyjemności: jedną z największych przyjemności brzytewki jest mówić o sobie, o swojém **ja**. Dziwna rzecz zresztą — bo to tylko Niemcy i p. Trentowski nieboszczyk tyle o jaźni rezonują, a przecież brzytewka nigdy niemieckich nie miała nawyczek. Zkąd się zresztą ta miłość do swego **ja** wzięła, tego już nie wiemy, koniec końców, że brzytewka czuje się najszczęśliwszą, jeśli mówi o swém **ja**, to jest o sobie, a ponieważ to się zwykle zdarza, *ergo* brzytewka zawsze jest szczęśliwą. Za chwilowy sukces parlamentarny, brzytewka Bóg wie co poświęci; zabłysnąć dowcipem, sypać sofizmami i powiedzieć sobie: to **ja** zrobiłem, oto idcał brzytewki. Jeżeli podczas dyskusji parlamentarnéj przyjdzie brzytewce do głowy jaki sofizmat lub jaki dowcip, sto za sto daję, że brzytewka będzie głosu żądał, czy to zresztą do rzeczy potrzebne, czy nie.

Czytałem gdzieś w mądrych sentencjach jakiegoś głęboko uczonego filozofa, że chcąc ludzi sobie ujmować, trzeba im pozwalać wiele mówić o sobie, sentencję tę proszę mieć na pamięci, mówiąc z brzytewką. Jeżeli brzytewka jest w towarzystwie, a nie może mówić o sobie, bądźcie pewni, że będzie w złym humorze, przeciwnie każda zręczna gosposia, prosząc p. brzytewkę i chcąc go ubawić, nie powinna zapraszać nikogo, ktoby dużo mówił.

Brzytewka musi wszędzie rej wodzić — i kwita. Czasem się wprawdzie zdarza, że i brzytewce to się nie udaje, wtedy brzytewka wybiega jak z procy, a nieszczęśliwy, ktoby jéj w tak złéj chwili w drogę wejść zechciał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

że rzeczywiście w tym względzie świat się rozszerzył, bo przedtém było 130 mil dróg krajowych, a obecnie jest mil 170 przyjęto §. 4ty bez zmiany.

Do §. 5 stawia poprawkę p. Weigel, aby inżynjer okręgowy w Krakowie pobierał płacę roczną w kwocie 1600 złr., a innych sześciu inżynjerów okręgowych po 1400 złr. w. a.

P. Kamiński wniósł, aby wszyscy inżynjerowie okręgowi pobierali równo po 1300 złr. w. a. Poprawka ta nie otrzymała dostatecznego poparcia. Poprawkę posła Weigla, przeciw któréj przemawiał p. Kraiński, odrzucono i przyjęto §. 5 bez zmiany zgodnie z projektem wydziału krajowego, zaczém inżynjer w Krakowie będzie pobierał 1300 złr., dwóch inżynjerów okręgowych po 1100 złr., a czterech po 1000 złr. w. a. Oprócz tego otrzymuje każdy inżynjer okręgowy ryczałtowo na objażdżki 500 złr. w. a. rocznie.

Do §. 5 wniósł jeszcze p. Kamiński dodatek, aby na najem lokalności na pomieszczenie kancelarji, jéj opał i oświetlenie, dodać po 300 złr. inżynjerom okręgowym rocznie.

Przeciw téj poprawce przemawiali pp. Kraiński, Kowalski i Kowbasiuk, poczém izba ją odrzuciła.

Do §. 6 stanowiącego płacę konduktorów drogowych, wniósł p. Weigel poprawkę, aby wyznaczyć konduktorom I klasy 700 złr., IIéj klasy po 600 złr., a oprócz tego na utrzymanie konia 180 złr. w. a. rocznie.

Pomimo bardzo wymownéj obrony wnioskodawcy, poprawka ta upadła niepoparta.

Do §. 8 wniósł poprawkę p. Kamiński, aby inżynjerów okręgowych uznać urzędnikami stałymi, a p. Honigsman wniósł, aby służbie drogowéj przyznane było prawo do prowizji, według praw istniejących dla służby rządowéj.

Obie powyższe poprawki upadły, poczém §. 8 przyjęto bez zmiany, i całą ustawę w trzecim odczycie uchwalono.

Po uchwaleniu powyższéj ustawy, uchwalono także oba wnioski komisji, mianowicie piérwszy, aby nad petycją inżynjerów okręgowych o podwyższenie płacy, przejść do porządku dziennego, i drugi następujący:

„Sejm przeznacza dla urzędników drogowych, bądź na remunerację dla odszczególniających się, bądź na wsparcie dla klęską dotkniętych, do dyspozycji wydziału krajowego, i w miarę jego uznania sumę aż do wysokości 1000 złr. w. a., która w budżecie na rok 1870 preliminowaną być ma.

P. Ludwik hr. Wodzicki wniósł następnie interpelację do wydziału krajowego téj osnowy:

„Sejm polecił uchwałą na posiedzeniu 8 października 1868 wydziałowi krajowemu przeprowadzenie z c. k. rządem rokowań względem odebrania zarządu funduszów indemnizacyjnych, i upoważnił go do zawarcia stosownéj umowy. Gdy wydział krajowy funduszów tych dotąd nie odebrał, zapytuje interpelant czyli wydział krajowy rokowania z rządem o odebranie funduszów indemnizacyjnych w myśl uchwały z d. 8 października 1868 przeprowadził, i z jakich powodów dotąd funduszów indemnizacyjnych w swój zarząd nie odebrał?

Zastępca marszałka w wydziale krajowym p. Kraiński odpowiada, że rokowanie o odebranie funduszów indemnizacyjnych z rządem zaraz po zamknięciu sesji sejmowéj zeszłorocznéj zostało rozpoczęte, lecz że te rokowania nie odniosły pożądanego skutku i zostały powstrzymane aż do załatwienia przez sejm wniosku, który jutro izbie będzie przedłożony.

Ponieważ w ciągu powyższych obrad zgromadzili się posłowie w liczbie 120 w sali sejmowéj, zaczém zebrał się dostateczny komplet do uchwalenia zmiany w statucie krajowym, wezwał ks. marszałek p. Zyblikiewicza, aby wniósł sprawozdanie komisji konstytucyjnéj o wniosku p. Hönigsmana, oznaczającym na trzy miesiące czas trwania każdorocznéj sesji sejmowéj.

Sprawozdawca wymownie przedłożył konieczność uchwalenia tego wniosku, wskazując, jak wiele spraw ważnych pozostało niezałatwionych w dawniejszych sesjach sejmowych, z powodu krótkości sesji i przedłożył do uchwały następujący dodatek do §. 8 statutu krajowego:

„Sejm będzie obradował co roku przynajmniéj przez trzy miesiące, jeżeli czynności swych wcześniéj nie załatwi, albo Cesarz go nie rozwiąże.“

Za wnioskiem zabrał pierwszy głos pan Grocholski, i zwrócił uwagę szczególniéj na tę okoliczność, iż gdy gdzieindziéj władze administracyjne bywają pomocą władzy ustawodawczéj w jéj czynnościach, u nas dzieje się przeciwnie, albowiem przedłożenia rządowe wypracowują w Wiedniu ludzie nieznający naszych stosunków i potrzeb, więc trzeba je tutaj z gruntu przerabiać co do stylu, formy i treści. Więc zamiast ułatwienia, są raczéj przeszkodą w pracach. Przedłożenie rządowe o szkołach, jest takim stylem ułożone, że go nawet zrozumieć nie można. W żaden sposób niepodobna pomieścić prac sejmowych w tak krótkim okresie czasu, jak dotąd bywało. A chociażby uchwała dzisiejsza nie uzyskała sankcji, to niech przynajmniéj będzie ona ze strony sejmu wyrazem, że jak mu nie będzie dany czas dłuższy i więcéj swobody, to nic uczynić dla kraju nie będzie w stanie.

P. Kozłowski podniósł tę okoliczność, iż w sejmie zasiada wielu posłów, nie mogących się czynnie zajmować czynnościami ustawodawczemi, jakkolwiek obecność ich w sejmie z innych względów jest pożądana.

Usilnie przemawiał za wnioskiem ksiądz Guszalewicz, przedkładając, że krótkość sesji sejmowych była przyczyną, iż wiele spraw nie zostało należycie załatwionych, co dało powód następnie do skargi zażaleń w kraju. Gdyby sejm miał więcéj zostawionego sobie czasu, nie potrzebowałby tworzyć ustaw pospiesznie, i ustawy byłyby lepsze.

Komisarz rządowy zwrócił uwagę, iż prawo zamykania sejmu przysłuża koronie. Prawo to zdaniem p. komisarza rządowego byłoby uszczuplone, przez przyjęcie wniosku w mowie będącego. Dla usunięcia téj trudności wniósł, aby po słowach, „albo cesarz go nie rozwiąże“ dodać, lub nie zamknie.“

Szmer niezadowolenia rozszedł się po izbie na ten dodatek p. komisarza rządowego, niszczący całe znaczenie ustawy. Sprawozdawca wyłuszczył wymownie p. komisarzowi, że w uchwaleniu takiego wniosku, nie zawiera się bynajmniéj uszczuplenie władzy korony, skoro i prawo zwoływania sejmów przysłuża koronie, a przecie każda konstytucja orzeka, że sejmy mają być zwołane co roku, a w orzeczeniu tym nikt nie widzi uszczuplania władzy korony. Jeżeli zajdą okoliczności, wymagające aby sejm nie obradował, korona będzie go mogła każdéj chwili odroczyć. Następnie wyłuszcza sprawozdawca bardzo dobitnie i wymownie, że w oznaczeniu raz po raz tak krótkiego czasu na obrady dla sejmu, bodaj czy nie objawia się tendencja rządu, sparaliżować czynności sejmów i przeistoczyć je w czczą igraszkę, skoro dla sejmu na najważniejsze sprawy nie ma czasu, a dla rady państwa jest go bez końca. W obec takiéj tendencji rządu, potrzeba koniecznie objawić koronie, która tendencji téj nie podziela, że sejm w takim stosunku nie będzie tém, czém go korona mieć chce.

Komisarz rządowy w odpowiedzi sprawozdawcy zastrzega się, iż nie ma żadnych podobnych tendencji, o jakie go oskarża sprawozdawca, i że uznając słuszność powodów, przytoczonych za wnioskiem, chciał tylko zwrócić uwagę sejmu na sprzeczności, mogące wyniknąć z uchwalenia wniosku, w celu, aby im sejm zaradził i zapobiegł skutkom, mogącym z nich wyniknąć.

Po wyjaśnieniu przez sprawozdawcę, iż nie postało mu nawet w myśli obwiniać o podobne tendencje rząd krajowy, i że mówił tylko o rządzie centralnym wiedeńskim, przystąpiono do głosowania i wniosek komisji uchwalono w drugim i trzecim odczycie jednomyślnie.

Nastąpiło sprawozdanie komisji konstytucyjnéj, o wniosku posła Krzeczunowicza względem zachowania ustanowionych krajową ordynacją wyborczą okręgów i miejsc wyboru posłów z gmin wiejskich.

Sprawozdawca p. Smarzewski, przedłożył następujący wniosek:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby przy wyborach posłów gmin wiejskich, zachowane były te same okręgi wyborcze, które ustanowione zostały krajową ordynacją wyborczą z d. 26 lutego 1861, i żeby wybory tych posłów odbywały się w miejscu, które w dniu wydania krajowéj ordynacji wyborczéj, było siedliskiem politycznego urzędu powiatowego, tego politycznego powiatu, który w §. 5 tejże ordynacji przy ustanowieniu każdego okręgu wyborczego, najpierwéj jest wymienionym.“

P. Kowalski nie zgadzając się z wnioskiem komisji, wniósł poprawkę następującą:

„Sejm wzywa rząd, by przedłożył projekt ustawy zmieniającéj §§. 1, 5 i 6 krajowéj ordynacji wyborczéj z d. 26 lutego 1861, stosownie do nowego administracyjnego podziału naszego kraju.“

P. Skrzyński wniósł zaś poprawkę następującą:

„Miejscem wyborczém, w każdym okręgu wyborczym, utworzonym dla wyboru posłów z gmin wiejskich, jest siedlisko politycznego urzędu powiatowego. Jeżeli w którym z tych okręgów wyborczych nie ma żadnego, lub są dwa siedliska władz politycznych, natenczas miejsce, które w §. 5 ustawy wyborczéj, przy ustanowieniu okręgów wyborczych najpierwéj jest wymienioném, ma być miejscem wyborczém.“

Obadwa wnioskodawcy, szeroko uzasadniali swe poprawki. P. Krzeczunowicz bronił wniosku komisji. P. Skrzyński wniósł, aby zawiesić rozprawę i poprawkę jego odesłać jeszcze do komisji. Gdy atoli odraczający ten wniosek p. Skrzyńskiego upadł, rozwinęła się obszerna dyskusja, a gdy pomimo nader spóźnionéj już pory, sześciu mówców jeszcze było zapisanych do głosu, uchwalono wybrać mówców generalnych i wybrano za wnioskiem p. Krzeczunowicza, a przeciw pp. Skrzyńskiego i Kowalskiego. W końcu zabrał głos komisarz rządowy i po długiéj mowie wyłuszczającéj niedogodności proponowanych wniosków, zakończył tém, „iż jest upoważniony oświadczyć, że rząd krajowy w skutek wezwania ministerstwa, przygotował na przyszłą sesję sejmową przedłożenie rządowe, do takich zmian w ordynacji wyborczéj, aby z uwzględnieniem interesow, teraźniejsze powiaty zgodzić z okręgami wyborczemi, i żeby żadna nie pozostawała wątpliwość co do miejsca wyborczego. Prosi zatém o zawieszenie uchwały do przyszłéj sesji sejmowéj.“

Po takiém oświadczeniu p. komisarza rządowego, cała poprzednia dyskusja straciła swe znaczenie, a uchwałę odroczono do jutra.

P. Hönigsmann wniósł, aby wystosować prośbę do Naj. Pana o przedłużenie obecnéj sesji sejmowéj, do końca listopada.

Książe Sanguszko oświadczył, że możnaby się kontentować przedłużeniem do 15 listopada, a gdyby mniéj mówiono, toby z pewnością czas ten na załatwienie wszystkich spraw wystarczył. Na zapytanie księcia marszałka, czy stawia wniosek téj treści? odpowiedział wśród ogólnego śmiéchu izby, izby postawił, ale wie, że się nie utrzyma, więc stawiać nie będzie; poczém wniosek pana Hönigsmanna jednomyślnie przyjęto.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa.

Stosunki handlowe Królestwa Kongresowego z Pruskiemi prowincjami wshodniemi, stają się coraz rozleglejszemi. Liczba poddanych Związku Północno-niemieckiego, z każdym dniem się w Polsce powiększa. Przybywają oni tam przeważnie w interesach handlu i przemysłu, a często zmuszeni są szukać opieki i protekcji swego rządu przed zdzierstwem i bezprawiem moskali. Jedyną w tym względzie ucieczką jest konsul jeneralny Związku północno-niemieckiego, rezydujący w Warszawie. Poddani więc niemieccy, mający interesa w odleglejszych od Warszawy prowincjach polskich, a szukający opieki swego konsula, narażają się na stratę czasu i różne niedogodności. Z tego więc powodu izba handlowa pruska, udała się do swego rządu, aby ten wyjednał u rządu rosyjskiego przyzwolenie na ustanowienie konsulów Związku północno-niemieckiego w Płocku i Brześciu Litewskiem.

Lwów 21 października.

L. W przeddzień wyborów Lwów gotuje się na wielką skalę do jutrzejszéj walki i fizjognomja obecna miasta jest tak niezwykłą, i tak żywo przypomina walkę wyborczą we Węgrzech, że zaprawdę mimowoli musimy się obawiać smutnych zajść, które z podobnéj okazji miejsce miały tamże, — naturalnie *mutatis mutandis* — gdyż ludność nasza, mimo rozdraźnienia i niezmiernie silnéj agitacji, zawsze nie jest tak burzliwego usposobienia jak Węgrzy. Obie partje walczą poniekąd tak niegodziwą bronią, używają środeczków tak nizkiéj kategorji, że istotnie powyższe obawy znajdują uzasadnienie. Jak np. *Dziennik lwowski* grozi żydom, którzy głosują za Ziemiałkowskim, założeniem stowarzyszenia, ku odstręczeniu kupców od żydowskich handlów; na to odpowiada *Dz. polski* imieniem żydów groźbą zerwania stosunków wekslowych z adherentami partji przeciwnéj, co ma być aluzją do osobistych stosunków jednego z kandydatów opozycyjnych. W ciągu dnia dzisiejszego okazało się przeszło 30 plakatów i pism ulotnych różnéj treści; przeważna część ich stara się mniéj lub więcéj otwarcie przenieść walkę na pole wyznaniowe; znane nam są smutne następstwa takiego postępowania. Ukazało się pisemko żydowskie bez podpisu, doradzające żydom wstrzymanie się od głosowania — by nie zrazić sobie ludności chrześćjańskiéj; inne pamflety zarzucają żydom, że głosują za Ziemiałkowskim w chęci zysku, by on im dopomógł w Wiedniu do poprawienia ich finansów i t. p. Szanowni agitatorowie organizują zastępy żaków ulicznych do zdzierania plakatów nieprzyjaźnych, a nawet wyłudzają za pomocą pieniędzy od woźnych, karty legitymacyjne, przeznaczone dla wyborców partji przeciwnéj. Wątpić zaś należy, czy stan partji opozycyjnéj jest tak rozpaczliwy, by musiała się uciekać do takich środków agitacyjnych, i rzeczywiście rozważniejsi są bardzo niezadowoleni ze zwrotu, jaki wzięły rzeczy obecnie; jest to historja o uczniu cudotwórcy Getego, który zapomniał formułki zaklęcia. Do przyspieszenia ekscesów przyczynić się mogą téż środki przezorności, o które się może zawcześnie postarano; uproszono bowiem już dziś towarzystwa gimnastyczne „Orzeł biały“ i „Sokół“, straż ogniową ochotniczą, jakotéż młodzież akademicką do utrzymywania porządku w dniu jutrzejszym.

Najsilniejszą jest jeszcze dziś agitacja w kołach żydowskich; „Szomer Izrael“ obraduje niemal cały dzień, rozsyła plakaty i pisemka ulotne, to polskie, to niemieckie, to hebrajskie; rabin ortodoksów Natanzon, wydał odezwę hebrajską, zachęcającą do brania udziału w wyborach i ogłosił dyspenzę, pozwalającą głosować mimo wieczoru piątkowego.

Wyborcy opozycyjni zwołali dziś zgromadzenie wyborców w ogrodzie pojezuickim. Przewodniczył p. Piątkowski; przemawiali pp. Benoni, Dobrzański, Welichowski i Milerowicz; zwracali się głównie przeciw Ziemiałkowskiemu, zarzucając mu ministerjalizm, nieszczerość i brak patrjotyzmu prawdziwego; partji Ziem. zarzucali chęć zysku i inne względy osobiste; głównie zaś podnosili to, że partja przeciwna jest dość silną, że zatém należy wystąpić jak jeden mąż za kandydatami opozycyjnymi, narodowymi, nie krytykując pojedyńczych osobistości, więc głosować za niezmienioną listą opozycyjną, a mianowicie nie usuwać się od urny wyborczéj.

Jutro mają wyborcy z pojedynczych dzielnic gromadnie przybyć do miasta, z muzyką i chorągwiami, na których będą wypisane nazwiska kandydatów.

Urzęda dostały w przedostatniéj chwili zlecenie, głosować za Ziemiałkowskim, Mizesem i Szemelowskim.

Dziś herbata u p. Possingera.

Lwów 12 października.

△ Znać że jesień, bo różnorodne przelotne ptastwo przez Lwów przeciąga, niedawno pojawiła się Czapla ze swoją broszurą, wczoraj znów nakładem księgarni Gubrynowicza jakiś Żóraw wydał odpowiedź na broszurę Czapli. Broszura ta zbija pojedyncze ustępy pisma p. Czapli, nie zechcecie zresztą, abyśmy się temu bliżéj przypatrywali, przyda się to wszystko tylko dla historyka, który będzie chciał ważyć wszystkie *pro* i *contra* naszéj delegacji. Na przedwczorajszém kole, jak już wiecie, przyjęto większością głosów wniosek o rezolucji p. Skrzyńskiego. Ponieważ wnioskowi p. Kabata zarzucano, że w razie postawienia go w izbie, mógłby uledz dodatkom lub poprawkom, przeto wnioskodawca zbierał pomiędzy swymi podpisy na deklarację, mocą któréj zobowiązali się posłowi nie stawiać w izbie żadnych poprawek do rezolucji. Ponieważ jednak p. Kabat zebrał tylko dwadzieścia kilka podpisów, przeto większość na jego wniosek zgodzić się nie mogła. Projekt do adresu wniesiony we wczorajszym *Dzienniku polskim* miał wyjść zpod pióra hr. Stanisława Tarnowskiego.

Wczoraj wieczór była recepcja u pana Possingera, na którą byli proszeni posłowie, wyżsi urzędnicy, duchowni, a nawet pp. redaktorowie dzienników.

11 godzina. Głosowanie się odbywa w ratuszu. Do ratusza nie wpuszczają tylko mających karty legitymacyjne. Wczoraj wieczór wybito wszystkie okna drowi Löwensteinowi, obawiają się dzisiaj po południu rozruchów, wojsko jest skonsygnowane. Najwięcéj głosów odbiera Wild, głosują bowiem na niego wszystkie stronnictwa. Księża głosują po większéj części albo: Gołuchowski, Młocki, Czemeryński; albo: Wild, Młocki, Czemeryński. Urzędnicy zaś po największéj części: Ziemiałkowski, Wild, Mizes; albo: Gołuchowski, Ziemiałkowski, Mizes. Dotychczas można być pewnym tylko wyboru Wilda, zresztą wszystkie głosy są nadzwyczaj rozstrzelone.

Ze Szlązka austr. *17 paźdz.*

W minionym tygodniu c. k. szlązki inspektor krajowy p. Macher zwiedził bardzo szczegółowo obiedwie szkoły główne w Cieszynie, t j. katolicką i ewanjelicką i preparandę.

Pan Macher, którego nie można posądzać o popieranie interesów polskich, zdziwił się nad zaniedbaniem języka polskiego w rzeczonych zakładach naukowych. Rozpatrując się daléj, przekonał się, że większość dzieci używa języka polskiego jako ojczystego. Polecił więc w szkole głównéj katolickiéj zaprowadzenie elementarza polskiego.

Zaledwie pan Macher odjechał, aliści burmistrz cieszyński dr. Demel zawezwał do siebie jednego z nauczycieli i zakazał zaprowadzenie polskiego elementarza.

Dr. Demel znany jest z rady państwa. Liberał centralistyczny przechodził różne fazy. W r. 1848 należał do najzagorzalszych Frankfurtczyków i przemawiał za zniesieniem szlachectwa i orderów; obecnie o pierwsze się postarał, a order także uzyskał.

Polakożerczość dra Demla okazała się teraz w całéj nagości. Ciekawi jesteśmy, czy który z przyszłych panów delegatów galicyjskich nie wystąpi w radzie państwa przeciw Demlowi, naruszającemu w tak jawny sposób art. 19 praw zasadniczych.

W ogólności *rabies theutonica* grasuje na Szlązku. Starosta cieszyński Ruf, dotąd umiarkowany dosyć człowiek, przedzierżgnął się także w polakożercę, ku czemu pomaga mu komisarz powiatowy Szyndler. Niestety, tak dr. Demel jak wspomniani urzędnicy, raczéjby się przenieśli do czysto niemieckich prowincji, zamiast deptać lud polski, którego chleb jedzą.

Nie rozumiemy postępowania władz rządowych w księstwie cieszyńskiém, albowiem tak bezwzględne gwałcenie praw zasadniczych musi bardzo niekorzystnie oddziaływać na lud.

Przed niedawnym czasem lud szlązki odznaczał się lojalnością; dziś władze postępowaniem swojém, odznaczającém się poniewieraniem polskiéj narodowości, budzą w wielu sercach bardzo gorzkie uczucia. Jakże różne od tego jest postępowanie starosty opawskiego! To téż panuje tam zupełna zgoda między Słowianami a Niemcami. Czas wielki, aby władze krajowe przywołały do porządku zagorzałych biurokratów i poleciły im raczéj pilniéj wglądać w stosunek dzierżawców księstwa cieszyńskiego do najemników; dzieją się tu bowiem rzeczy, przypominające bardzo smutnéj pamięci czasy pańszczyźniane.

Wiedeń 22 października.

W sejmie niż.-austr. z powodu przewyżki w wydatkach wydział finansowy wnosi, by sejm wyraził zażalenie swe z powodu częstéj dyslokacji i częstych ćwiczeń wojskowych w niższéj Austrji i zawezwie rząd, by ciężary z tego powstałe zredukowano do miary zachowanéj w r. 1863 i 1865.

W sejmie tyrolskim odczytuje namiestnik Lasser odpowiedź ministra finansów na interpelację o znaczną redukcję lub też czasowe wypuszczenie salin w Hall. Rząd nie zamierza ani jednego ani drugiego, chce tylko ograniczyć użycie salin tych do miary konieczności, dlatego wprowadzonym zostanie odpowiedni zarząd i ustanie dalsze przyjmowanie nowych robotników.

W sejmie trjesteńskim odczytuje poseł Hermet sprawozdanie komisji do wniosku żądającego rewizji zasadniczych ustaw państwowych z d. 21 grudnia 1867 i wnosi, by sejm przedłożył radzie państwa następujące punkta:

1) ażeby na zasadzie uznania dziejowych praw Trjestu, proklamowanego 20go października 1860 r., pogodzono zasadniczą ustawę państwową z grudnia 1867 r. z temi prawami;

2) ażeby w ogóle uznano polityczny i narodowy samorząd Trjestu;

3) ażeby rząd cesarski udzielił swego poparcia do uproszczenia ustawy wyborczéj dla sejmu;

4) ażeby wprowadzono język włoski do wszystkich urzędów publicznych i szkół miejskich;

5) ażeby wszyscy urzędnicy publiczni, szczególnie zaś urzędnicy miasta trzymali się zasad wolności i konstytucjonalizmu.

6) ażeby w ogóle ustawę z d. 21 grudnia 1867 r. i wszystkie późniéj wydane, które się odnoszą do osobistéj wolności obywateli, rzeczywiście przeprowadzono;

7) ażeby zniesiono konkordat, zaprowadzono obowiązkowe małżeństwo cywilne i powierzono cywilne akta małżeńskie gminie, daléj ażeby rząd zarządził zniesienie klasztorów i duchownych kongregacji zakonnych, jakoteż konfiskację dóbr kościelnych, których dochody użyte być mają na korzyść oświaty publicznéj i zakładów dobroczynnych;

8) ażeby wprowadzono sądy przysięgłych w przestępstwach politycznych i większych zbrodniach, ażeby zniesiono tak zwaną przedmiotową procedurę względem dzienników krajowych i zagranicznych;

9) ażeby zniesiono wszystkie ustawy wydane za czasów rządu absolutnego, mianowicie zaś rozporządzenie ministerjalne z d. 20 kwietnia 1854 r. i zmieniono ustawy przeprowadzające ustawę zasadniczą odnośnie do praw obywatelskich o tyle, o ile ustawy te żadnéj nie dają rękojmi.

W Pradze projekt ustawy o urządzeniu i utrzymaniu szkół ludowych przyjęto według wniosku komisji.

Zagrzeb 19 października.

(Powstanie dalmatyńskie).

(*B*) Posyłam wam odezwę powstańców obwodu kotorskiego, jako dokument historyczny, rzucający światło na tamtejsze ruchy:

„Junackie sokoły gór naszych!

Godzina boju wybiła z wierzchołka Lowczenu, zwiastując wrogom powstanie mieszkańców gór naszych ojczystych. Nieprzyjaciele rozdarli pisma swobód naszych, grożąc nam rozlewem krwi bratniéj, jeżeli w ich ręce nie wydamy synów naszych!

Ale wila lasów dalmackich pobiegła do junaka Iwana Czarnojewicza, który drzymie pod rozwalinami białego grodu obodskiego, a który nie zaniecha przebudzić się, aby powiódł wierne swe sokoły ku nowym zwycięztwom.

Powstań, powstań rzeszo młodych bojowników gór kotorskich! Wspomnij na swe przodki sławione w pieśniach bohaterskich Kaczyca, który to o nich powiedział: że władają mieczem jak Węgrzy, rusznicą jak Czarnogórcy, że są zwinni jak Hercogowińcy, przebiegli jak Włosi, a silni jak Bośniacy.

Powstań dzielny Kotorze, gniazdo sokole na górze borowéj! Tyś trzykroć Turki pokonał, odparłeś Wenecjan, Francuzów i każdego nieprzyjaciela, który się poważył targnąć na ciebie!

Powstańcie rycerze, chwyćcie za rusznice wiszące na ścianach, zatknijcie za pas pistolety, miecz i handżar i napełnijcie prochem wasze prochownice!

Posłuchajcie, jak radosnym szczękiem oręż wasz się odzywa! Nasze stare miecze, których ostrze tak często tępiało na czaszkach niewiernych, pamiętają jeszcze chwile, gdy broniły swobód naszych, a stal ich tęskni za krwią naszych ciemiężców!

Niechaj się skąpią, aż po rękojeść w krwi téj miecze nasze!

Z wierzchołków gór naszych rozniosą rusznice nasze śmierć w szeregi wrogów naszych, a wile nasze walić będą na nich bałwany skał naszych!

Czarna góro! czy słyszysz ty nasze hasło swobody? Bracia hercogowińscy! słyszycie nasz okrzyk waleczny?! Wiedzcie, że nas jest mnogo, i żeśmy się już poświęcili! Wy to wiecie, bracia! że staczamy bój o rzecz ważną: wojujemy o naszą niepodległość, która nam jest droższą nad życie. Chcemy być wolni, jak to byli nasi ojcowie, którzy zadawali porażki Turkom; a nie złożymy broni, dopokąd nie zwycięży prawo nasze.

Naprzód tedy sokoły z Kotoru i Dubrownika! Naprzód do boju wszczętego za wiarę i za wolność!

Komitet powstańców.“

Proklamacja ta drukowana krąży w nader licznie rozrzuconych egzemplarzach po wszystkich gminach dalmackich i wsiach które dotąd jeszcze za broń nie chwyciły.

Jak wam już wiadomo, powstanie w Dalmacji przypisujemy wpływowi i rublom rosyjskim. Pismo *Zatocznik* odpowiada na owe zarzuty.

„Od radców namiestnika dalmackiego Wagnera nie można się było spodziewać, że będą mieli wzgląd na dawne obyczaje ludu kotorskiego; wszak oni i dziś jeszcze nie litują się nad rozlewem krwi słowiańskiéj; wszak powinniby byli wiedzieć, że podobne postępowanie bynajmniéj nie podniesie powagi państwa w obliczu Europy. Tém mniéj jeszcze można przypisywać ruchy takowe wpływom rubli rosyjskich, na które centralistyczne dziennikarstwo zawsze zwala winę tam, gdzie władze rządowe napotykają opór ze strony uciśnionych ludów słowiańskich. Wszakże to nie ruble spowodowały, że naród czeski jakby jeden mąż wystąpił w obronie deklaracji; wszak to nie ruble spowodowały rezolucję lwowską i uchwałę sejmu w Lublanie; wszak to nie ruble przyczyniły się do wzrostu partji czeskiéj w Morawie, do odezwania się za utworzeniem korony słowiańskiéj i do żądań dalmackich, mających na celu połączenie z Kroacją. Wszakże sami głosicie, że rosyjskie finanse w najgorszym znajdują się stanie, i że do podratowania takowych potrzebaby z jakie sto miljonów rubli... Czyż to ruble wznieciły niezgody w waszych stronach? Bynajmniéj; wasza to tylko nieszczęsna, nieroztropna i nieuoralna polityka przyczynia się do tego, iż narody i ludy państwa nie mogą dojść do pożądanego spokoju.

„Teraz, gdy już wojsko wystąpiło przeciwko silnemu przeciwnikowi, trzeba będzie posyłać do Dalmacji całą marynarkę i liczne pułki, a to wszystko w skutek waszego zaślepienia.“

Jak widać, zdecydowali się powstańcy bronić się mężnie i nie ustąpić; mówią nawet, że każdemu zemstą i śmiercią grożą, któryby się odważył bez ich wiedzy wchodzić na ich szkodę w układy z władzami austrjackiemi. Wszelka młodzież i wszyscy zdatni pod broń opuścili już domostwa swoje. Przed kilku dniami jeździł do powstańców parlamentarz z wezwaniem, aby upokorzywszy się, odstąpili od swych zamysłów; powstańcy jednakże odpowiedzieli, iż się ani stu tysięcy karabinów nie boją.

W Boku kotorskim znajdują się już dziś następujące siły wojskowe: 27 batalion strzelców, 22, 44, 48 i 52 pułki piechoty z baterjami armat. W tych dniach przybędą tam jeszcze: 7 pułk piechoty z Gracu, oraz 8 i 9 bataljon strzelców z kompanjami sanitarnemi, 2 baterje górskie i jedna rakietników.

Całe wojsko podzielone ma być na dwie brygady, pod komendą jenerała Dormus i pułkownika Janowicza.

Carstwo moskiewskie.

Oberpolicmejster miasta Petersburga, jenerał Trepow, po kilkoletniem doświadczeniu, rozmaitych próbach i kilkukrotnych wycieczkach za granicę, w celu uorganizowania na europejski sposób policji, przekonał się nareszcie, że podwładni jego ajenci nic nie umieją. Przedsiewziął więc jeszcze jeden środek, o jakim zapewne nie pomyślał żaden z tegoczesnych Fouchetów. Urządził bowiem w różnych okolicach Petersburga szkoły policyjne, w których zbirom moskiewskim wykładać mają elementarne zasady tego szlachetnego zawodu. Spodziewać się należy, że w dalszym rozwoju téj ultra-pedagogicznéj instytucji, okaże się niezbędna potrzeba otwarcia gimnazjów, a w końcu i uniwersytetu może z wykładami nauk wyższych, tajno-policyjnych. Nie można zaprzeczyć, że Rosja szybko wyprzedza zgniły Zachód na drodze oświaty i postępu!

— Docent przy uniwersytecie Dorpackim, Walker, o którym przed kilku dniami wspomnieliśmy, z powodu wyrządzonéj mu przez studentów kociéj muzyki, w skutek téj demonstracji, przeniesionym został do uniwersytetu Charkowskiego, z awansem na profesora.

Francja.

Paryż 19 października.

(*) Niedawno jeszcze członkowie lewicy stali na czele ruchu liberalnego w Paryżu. Dziś ruch ten prześcignął ich o wiele, a manifestem dzisiaj wydanym, który zapewne z telegramu już macie—lewica pozostała znacznie w tyle, poza pragnieniami ogółu. Śmiało powiedzieć można, że kwestja d. 26 października wywołana tak nierozważnie przez posła Keratryego, stała się główną przyczyną téj scyssji między ogółem a lewicą. Przed kilkoma dniami wielka część wyborców tutejszych zaprosiła członków opozycji, aby objawili zdanie swoje o „26 października.“ W niewielkiéj sali zgromadziło się koło 600 wyborców i z nakrytemi głowami (z powodu ciasnego miejsca: nie było można zdjąć kapeluszy), oczekiwało mandatarjuszów swych. Usposobienie zgromadzonych zaraz z góry było nieprzychylne posłom, co między innemi okazało się przez wybór na przewodniczącego p. Milliere, o którym wiadomo, że posłów paryzkich nienawidzi. Po dobréj chwili czekania, podczas któréj zgromadzeni dawali znaki niecierpliwości, zjawili się nareszcie pp. Pellatan, Bancel, Ferry, J. Simon, Raspail i Jouvencel. Gambetta nie stawił się, usprawiedliwiając się pisemnie złym stanem zdrowia. Gdy jedna część zgromadzenia witając przybyłych posłów, chciała odkryć głowy, inni protestowali przeciwko temu i powstał w sali szmer i hałas. Następnie przewodniczący p. Millieres zabrawszy głos, opowiadał jakiego przyjęcia doznali wyborcy u pojedyńczych posłów, których zaprosić mieli na obecne zgromadzenie. Uskarżał się głównie na Pelletana, który nie chciał uznać mandątu tych, którzy przyszli go prosić o wyjaśnienia. Garnier-Pagèsa i Favra zaproszono listownie; pierwszy nic nie odpowiedział, drugi zaś odpowiedział w liście nadzwyczaj zarozumiałym, że nie jest przyzwyczajony odpowiadać na tak kategoryczne żądania. Po tém przemówieniu przewodniczącego, Pelletan żąda głosu, co taką wywołało burzę, że wielu z obecnych chciało się już wynieść; nie można się jednak było przecisnąć do drzwi. Bancel zabiera głos i prosi, aby pozwolić szanownemu koledze (sykanie), usprawiedliwić się. Następnie znów Pelletan chce zabrać głos, ale wśród ogólnéj wrzawy i krzyku, po trzykroć zmuszony był zstępywać z trybuny, aż nareszcie udaje mu się złożyć oświadczenie, że żaden z zapraszających go, nie mógł się wykazać, że należy do komitetu wyborczego 9 okręgu miejskiego, na co jednak w odpowiedzi ktoś krzyknął: czy komitet wyborczy jest sługą waszym?

Przewodniczący wyjaśnia potém, jaki jest cel zgromadzenia, wzywa posłów, aby usprawiedliwili się z bezczynności swéj i wypowiedzieli jasno, jak się zapatrują na kwestję 26 października? Bancel odpowiada, że nie może się wdawać w dyskusje nad niczém inném, jak tylko nad przedmiotem będącym na porządku dziennym, to jest nad 26 października. Co do tego zaś oświadcza on, że powstanie z oznaczonym z góry terminem (*insurrection a jour fixe*) jest nonsensem; uprzedzić z góry rząd o podobnym akcie, znaczy tyle, co niepotrzebnie narazić się na pewną przegraną. Keratry postąpił sobie lekko, zupełnie jak dawny oficer kawalerji, bez porozumienia się z kolegami swemi. „Zresztą, kończył Bancel, nie zamyślam ja wcale stawać w obronie konstytucji z r. 1852, ktorą jedynie rząd naruszą nie zwołując w terminie ciała prawodawczego. Inna rzecz, gdyby rząd naruszył jedno z kardynalnych praw narodu, np. prawo powszechnego głosowania, wtedy nieomieszkałbym ja wezwać lud do broni, ja pierwszy podpisałbym wtedy manifest, ogłaszający prawomocność rewolucji.“

Bancelowi odpowiadał znany mowca ludowy Lefrancais, przypomina mu, że to posłowie także w maju 1850 r. kiedy zgromadzenie narodowe ukróciło prawo powszechnego głosowania, wstrzymali lud od akcji, z czego potém rząd 2 grudnia wziął pochop do przywrócenia ludowi tego prawa. Smieszném więc jest przypuszczenie Bancela, że rząd naruszy to prawo, jest to czcza wymówka, która ma zasłonić tchórzostwo posłów.

Poseł Ferry protestuje przeciwko obelgom rzucanym na posłów, i chce opuścić salę. Bancel jednak i Simon uspokajają go.

Znany socjalista i mowca klubowy Brionsne wykazuje, że demonstracja d. 26 października taka, jak była zaprojektowana, gdyby w niéj było udział wzięło 40 posłów lewicy, musiałaby odnieść skutek. „I ja także znam usposobienie fabryk, rzekł mowca, i ja także mam swoją policję tajną; zapewniam was więc panowie, że gdybyście we czterdziestu wyruszyli z placu *bastylli* przyszłoby was 500,000 na *place de la concorde*.“

„Do czterdziestu posłów lewicy, przyłączyliby się niezawodnie członkowie *tiers-parti*; są to bowiem mądrzy politycy, którzy jak przebiegłe szczury, opuściłyby tonący okręt cesarstwa. Dowódzcy wojska zaś, nie ważyliby się wziąć na siebie odpowiedzialności za strzelanie z armat na 120 posłów i 500,000 ludzi. Teraz zaś, dzięki tchórzostwu reprezentantów ludu, sprawa ta nie udała się; posłowie stracili wpływ swój i powinni złożyć mandaty.“

Po téj mowie, zgromadzenie rozeszło się, posłowie ledwie uszli obelgom ze strony rozgorączkowanych wyborców.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Tarnów, *20 października.* — Jedną z największych przeszkód, utrudzających wychowanie młodzieży w kraju naszym i szerzenie prawdziwéj oświaty, jest brak odpowiednich lokalów szkolnych. Miasto Tarnów może służyć za najlepszy w tym względzie dowód. Napływ chcącéj się kształcić młodzieży z pośród ludu wiejskiego, powiększył się w ostatnich czasach znacznie, a jakkolwiek objaw ten przez każdego patrjotę z największém uniesieniem powinien być powitany, tak znowu każdy ubolewać musi nad opieszałością władz kompetentnych, które dozwalają, że gmachy szkolne w tak wielkim znajdują się zaniedbaniu. Kto temu nie chce wierzyć, ten niech obejrzy gimnazjum w Tarnowie, a przekona się, że skargi na lokal szkolny nie są czczym wymysłem. Usiłowania grona nauczycielskiego z p. dyrektorem Mandyburem na czele, nie odniosły dotąd żadnego skutku. Nie ma więc się czemu dziwić, że postępy młodzieży naszéj nie odpowiadają wytkniętemu celowi nauki. Z powodu znacznéj liczby uczniów w pięciu niższych klasach gimnazjalnych, pozwoliła rada szkolna urządzić piątą klasę równorzędną, ale gdzież tu otworzyć klasę kiedy miejsca nigdzie nie ma? Klasa trzecia, licząca 70 uczniów mieścić się musi w takim pokoju, który byłby może odpowiedniejszym na skład kapusty. Starostwo powiatowe poczyniło wprawdzie kroki u konsystorza biskupiego, aby według możności odstąpił dla gimnazjum przynajmniéj jednę salę zbyteczną; lecz konsystorz oświadczył, że alumnom i tak jest za ciasno. Nie zamierzając wcale czynić zamachu na własność funduszu religijnego, ani też twierdzić apodyktycznie, że alumnom jest za przestrono, pozwalam sobie zrobić tę tylko uwagę, że już sama miłość chrześcjańska, któréj wyłącznym monopolem szczycą się duchowni, powinna być najsilniejszą pobudką do odstąpienia jednéj sali, stojącéj prawie przez rok cały próżno, a tém samém do wybawienia tak uczniów jak i nauczycieli od zabójczych wpływów zgęszczonego powietrza. Sala rzeczona służy obecnie za kaplicę, a po dokończeniu robót restauracyjnych we właściwéj kaplicy, co za kilka tygodni niezawodnie nastąpi, stać będzie jak przedtém próżną i bez użytku. Jest nią tak zwana: *Aula examinum et congregationum*, otwierana tylko dwa razy do roku t. j. podczas egzaminów publicznych i przy otwarciu kolegjów, gdy się alumnom prawa odczytują. Zdaniem naszém, egzamina publiczne, odczytywanie przepisów seminarskich i nauka śpiewu, dawana alumnom godzinami wieczornemi, odbywać się mogą i w audytorjach, a ofiara uczyniona odstąpieniem téj sali albo téż innéj, bliskiéj klas gimnazjalnych, znajdujących się w gmachu seminaryjskim, przyniosłaby tylko zaszczyt duchowieństwu, na które miotają w czasach obecnych zarzuty, że stawia zapory oświacie i wszelkiemu postępowi.

Rozmaitości.

P. Wojciech Brandys, jak się dowiadujemy, rozciągnął swą opiekę nad nieszczęśliwemi pogorzelcami lanckorońskiemi, zakupuje on chleb i mąkę w okolicy i posyła codziennie pozbawionym wszelkich środków do życia. Szanowny ten obywatel przebaczyć nam zechce, że czyn jego zacny i poczciwy publicznie ogłaszamy.

Na odbudowanie Sukiennic złożył w redakcji *Kraju* J. K. 20 złr., zaś na fundusz **wsparć dla wracających z Syberji**: 30 złr.

Spekulancik nowego rodzaju. — Jednéj z szanownych obywatelek tutejszych, nadesłano list bezimienny następującéj treści:

Szanowna pani!

Ja ręczę, że albo panią poprzedni mój list nie doszedł, albo pani jesteś tyle nie ambitną, że uznałaś za stosowniejszą być na scenie, jak mnie 15 złr. przysłać. Jestem bowiem w posiadaniu wybornéj od autora mi powierzonéj komedji pod tytułem „Koty dewótki.“ W niéj autor na opowiadanie dawnéj sługi pańskiéj, przedstawia panią jako dewótkę, koty i psy jako pani dzieci, pańską matkę jako skąpicę i t. d. Polecił on mi abym tę komedję oddał p. Skorupce, aby ją w teatrze przedstawił. Jednakowoż zdjęty litością względem pani, pisałem o tém pani, mianowicie, że jéj nie oddam p. Skorupce pod warunkiem, że mi pani przyśle 15 złr. Teraz to samo powtarzam że komedji nie oddam, jeżeli mi pani pod mym adresem, w terminie do soboty, włącznie 15 złr. przyślesz. W innym razie za 2 tygodnie będzie pani na scenie krakowskiéj.

Z dwóch tych proszę wybierać mniejsze.

Kraków dnia 13 października 1869 r.

J, B,

Przepraszamy najmocniéj osobę, do któréj list przesłano, iż podaliśmy go w dzienniku, należało jednak zedrzéć maskę z oszusta, który nietylko podstępną groźbą od niéj chciał pieniądze wyłudzić, ale nadto ośmielił się rzucić niczém nieusprawiedliwioną potwarz na sz. autora „Polowania na męża,“ nadużywając jego nazwiska do swych haniebnych celów.

Hebrajszczyzna.—Tarnów, *22 października.* Otworzono tu w Tarnowie żydowską restaurację i wystawiono szyld z napisem *Restauration M. Langer*, a pod tym *hebrajski* napis. Jeden z dowodów jakto się bracia Izraelici spolszczają. Szanowny restaurator nawet nie dopuszczał, żeby się choć jeden jego współwyznawca znalazł, któremuby prócz niemieckiego i hebrajskiego, jeszcze polski napis był potrzebny. Pan Langer zapomniał zupełnie w jakim kraju żyje i gdzie zarabia na kawałek chleba. Najlepiejby zrobił, gdyby się wyniósł do Jerozolimy i tam propagował język hebrajski.

Nowości literackie. — „Kalendarz rolniczo-informacyjny na rok 1870,“ z dodatkiem konotatnika, na wszystkie dni w roku. Kraków, 16-ka, str. 360, nakładem Jaworskiego. Już to trzeci rok jak księgarnia wydaje ten kalendarz pożyteczny przedewszystkiém dla gospodarzy wiejskich. Oprócz miejsca na notatki codzienne, są tu rozmaite rubryki gospodarcze: obliczenie paszy, tablice porównania miar i wag. Objaśnienia dotyczące poczty, kolei żelaznéj, telegrafów, oraz wykaz jarmarków. Kalendarz ten powinienby się znajdować w każdym dworze, albowiem pod względem praktycznéj użyteczności, żaden inny mu nie wyrówna. Nakładem tejże księgarni wyszedł „Kalendarz dla rodzin katolickich na r. 1870,“ oraz bardzo dogodny i tani „Kalendarz kieszonkowy.“

„Kalendarz gospodarski J. I. Kraszewskiego na r. 1870.“ Lipsk, 16-ka, str. 107. Zawiera część kometną i astronomiczną. Przysłowia i zwyczaje gospodarskie przez K. i J. I. Kraszewskiego. Podręcznik gospodarski obejmujący nader pożyteczne wiadomości. Uprawa perek (czemu nie ziemniaków?), przez K. L. Gülcha (St. hr. D). Spis jarmarków w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiém i austrjackiém. Ogłoszenia. Kalendarz ten jest ozdobnie oprawny i ozdobiony portretem Cegielskiego.

„Kalendarz Józefa Czecha na rok 1870,“ 4-ka, str. liczb. 90. Zawiera jak zwykle przedruki, w tym jednak roku znacznie grubszy aniżeli w latach poprzednich i ozdobiony drzeworytami insygnjów królewskich, znalezionych w grobie Kazimierza W., równie jak i portretem tego króla.

„Djabła“ nr. 8, który pojawił się w terminie, obfituje tak jak poprzednie w dowcip i rozmaitość przedmiotów. Rysunki są bardzo poprawne, ale w *Djable* jest to właśnie wadą, gdyż illustracje dowcipu powinny być koniecznie także dowcipne. Karykatury nie wypełniane ale szkicowane kilku linjami, jak w pismach tego rodzaju zagranicznych, są najodpowiedniejsze. Zdaje się, że *Djabeł* już na piękne w Krakowie się ustali.

Karol Studziński, brat Wincentego, krakowianin, od kilkunastu lat osiadły w Warszawie, profesor w instytucie muzycznym i członek orkiestry wielkiego teatru, napisał mszę na cztery głosy z towarzyszeniem organu, która bardzo dobre znalazła przyjęcie u krytyków warszawskich. Chwalą jéj prostotę, spokój, naturalność i słodycz, jest łatwo ułożoną i dla tego nawet dla słabych sił przystępną. Ponieważ msza ta wyszła u księgarza Kaufmana, a zatem łatwo ją nabyć. Przeto zwracamy na nią uwagę naszych muzyków w nadziei, iż postarają się o nią i dadzą nam usłyszéć utwór naszego współziomka. O dziełku p. Studzińskiego „Zasada muzyki i nauka czytania nut głosem,“ wkrótce damy sprawozdanie.

Listy bezimienne grożące, porozsyłano w Wiedniu do bardzo wysoko położonych osób, grożąc im skrytobójczą śmiercią, jeżeli rząd nie zapobiegnie prześladowaniu duchowieństwa i nie pohamuje pod tym względem dziennikarstwa wiedeńskiego. Listy te pisane są na zwykłym konceptowym papierze, charakterem jednakowym i wcale niezmienionym, mają stępel środkowéj części miasta, a koperty pieczętowane są dwojaką pieczęcią: jedną herbową a drugą z łacińskiemi literami E. K. Policja wpadła na ślad, że je pisał jakiś robotnik, który odbył kampanję włoską i jest zagorzałym fanatykiem.

Koleje żelazne: wschodnio-pruska, warszawsko-wiedeńska i warszawsko-bydgoska, zawarły układ z kolejami galicyjskiemi w d. 15 b. m., skutkiem któréj ekspedycje będą się wyprawiały wprost na każdą stację.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Fr. Rychlicki wł. d. z Galicji, Józef Piasecki ob. z Kongresówki, A. Kozłowska ob. z Kongresówki, J. Schubert kup. z Lipska.

HOEL pod RÓŻĄ *przyjechali*: Aleks. Breyer administrator z Igołomji, Baron Dunaj wł. d. z Węgier, Jan Stysiński artysta opery z Rosji, Haim Haimoviht kup. z Paryża, Wiktor Żórawski pryw. z Paryża, Leon Strojnowski inżynier ze Lwowa, Edward i Roman Miechowscy urzędnicy z Warszawy, Józef Poradowski dzierżawca z Galicji.

Sprawy sądowe.

Kraków 22 paźdz. *Rozprawa przed sądem przysięgłych.*

Podniosłą, rzec można, uroczystą była dziś chwila dla miasta naszego. Na dniu dzisiejszym bowiem po raz pierwszy ujrzeliśmy w przybytku sprawiedliwości wcielenie się błogiéj instytucji sądów przysięgłych, téj instytucji będącéj dopełnieniem prawdziwéj w każdym narodzie wolności. U nas choć zastósowanie przysięgłych znalazło tylko miejsce w sprawach drukowych, w każdym razie zdobycz to tak wielka, że wszędzie, gdzie tylko poczucie godności własnéj, a znią poczucie wzniosłych cnót obywatelskich pełnym uderzą tętnem, chwila taka jak dzisiejsza stanowi ważną epokę a pamięć po niéj sięgnie późnej przytomności.

Doniosłość dzisiejszego aktu, pojęła publiczność, zgromadziła się bowiem, o ile na to szczupła sala pozwoliła, nadzwyczaj licznie; pojęło sądownictwo, gdy przez usta swego prezydenta przy otwarciu posiedzenia złożyło hołd na narodowem sumieniu opartéj instytucji, i z nieudaną radością powitało koncejsą odbierającą naszemu sądownictwu jedną z najważniejszych tegoż atrybucji t. j. orzekania o winie postawionego przed trybunał sprawiedliwości.

Sprawa, o któréj dziś rozstrzygać mają przysięgli, jest obraza honoru, jakiego przestępstwa dopuścić się miał obywatel p. Władysław Dąbski na osobie p. Stopczańskiego dr. med. i prof. uniw. krak. Obraza ta nastąpiła za pomocą artykułu umieszczonego w *Przeglądzie lekarskim* wychodzącym w Krakowie, tem samém więc jako sprawa drukowa kwalifikuje się przed kratki sądu przysięgłego.

O godzinie 9-ej już się byli zgromadzili w salach pobocznych obywatele, z grona których miała za pomocą losowania utworzyć się ława przysięgłych. Czynność ta odbywała się tajnie, li w obec sądu, tudzież oskarżonego, oskarżyciela i obrońców.

Przed samą 10-tą drzwi się otwarły a wylosowani zajęli swe miejsca. Za tymi ukazali się sędziowie t. j. prezydent Budwiński i radcy krajowi; Schnitzel i Kuszpeciński. Za stołem oskarżyciela, zasiada dr. Faustyn Jakubowski, za stołem obrońcy dr. Szlachtowski. Obok tego ostatniego zabiera miejsce oskarżony p. Dąbski. Naprzeciw oskarżyciela i obrońcy ustawiono na podwyższeniu w dwa rzędy krzesła na których zasiedli przysięgli, a to w tym porządku w jakim ich wylosowano. Nazwiska ich są: Brzeziński, Kochanowski, Benisz, Jawornicki, Beym, Zaremba, Suchecki, Szachne, Jaworski, Rozwadowski, Zatorski, Florkiewicz. Dla dziennikarzy urządzono miejsce zamknięte między sądem a publicznością.

Gdy wszystko zajęło przeznaczone sobie miejsca, zabrał głos p. prezydent Budwiński.

Po powitaniu przysięgłych p. prezydent w mowie swej dotknąwszy pobieżnie rozwój instytucji sądów przysięgłych w ogóle, a w Austrji w szczególności i tak daléj mówił:

Dzień 20 paźdz. 1860 r. obdarzył na nowo narody pod berłem austrjackiem wolnością i powołał je do udziału w prawodawstwie. Ponowiły się téż natychmiast domagania o zaprowadzenie sądów przysięgłych. Po długiéj walce na polu teoretycznem, sankcjonowaną została przez N. Pana ustawa zasadnicza z d. 21 grudn. 1867 roku postanawiająca: że we wszystkich ciężką karą zagrożonych zbrodniach, które ustawa bliżej oznaczy, tudzież we wszystkich politycznych lub drukiem popełnionych zbrodniach i występkach, o winie oskarżonego orzekać będą sądy przysięgłych.

Ustawa ta wszelakoż dotychczas w życie wejść nie mogła, albowiem zostaje w związku z ustawą karną, która czeka jeszcze dyskusji w Radzie państwa. Rząd atoli uznając instytucję tę za zbyt ważną, i ze swobodami konstytucyjnemi ściśle zespoloną, przyśpieszył zaprowadzenie sądów przysięgłych co do spraw drukowych, i wydał w tym względzie ustawę z dnia 9 marca 1869, na podstawie któréj Panowie dzisiaj miejsce sędziowskie zajmujecie.

Następnie dotyka mówca istotę sądów przysięgłych, których podstawą jest wolność i niezawisłość każdego przysięgłego, i porównywa stanowisko tego ostatniego, z stanowiskiem sędziego rządowego. Gdy sędzia z ramienia rządu otrzymane dowody, pociąga pod ustawę karną, i w miarę jak takowe odpowiadają ustawie karnej, orzeka o winie oskarżonego, przysięgli od tej formalności zupełnie są uwolnieni i otrzymane przy rozprawie dowody podciągnąć winni li tylko pod ustawę każdemu człowiekowi wrodzoną, t. j. pod ustawę sumienia. Wielkie zatém i zaszczytne jest powołanie przysięgłych, lecz w miarę powołania, nabierają wagi obowiązki, jakie z niém są połączone.

Witając więc z prawdziwą radością, kończy przewodniczący tak ważną instytucję: „Spodziewam się, że główném zadaniem panów przysięgłych będzie przez ścisłe i sumienne wypełnianie swych obowiązków, pielęgnować tę nowo zaprowadzoną instytucję, aby i u was mogła ona zakwitnąć i głębokie zapuścić korzenie, gdyż mylném zrozumieniem tej instytucji, oddalibyśmy w ręce nieprzyjaciół téjże instytucji broń, któréj nigdy dzierżyć nie powinni.

Spodziewając się, iż za pomocą Boga nowo zaprowadzona instytucja i u nas w zupełności odpowie wielkiemu powołaniu, ogłaszam sąd przysięgłych za otwarty.

Przemawiali jeszcze tak dr. Jakubowski jak i dr. Szlachtowski. Piękne i z żywym udziałem przyjęte ich mowy, nie możemy niestety podać na tem miejscu, ramy bowiem naszego dziennika nie wystarczają na to, ciekawych jednak odsełamy do broszury, która po ukończonym procesie wyjdzie według stenograficznych zapisków w drukarni *Czasu.*

Po zapytaniu oskarżonego *ad generalia*, przystąpił przewodniczący do zaprzysiężenia wylosowanych. Przewodniczący odczytywał rotę przysięgi, a każdy z wylosowanych zosobna podnosił prawą rękę do góry, wyrzekając słowa. Przysięgam, „tak mi Panie Boże dopomóż.“ Rota przysięgi brzmi dosłownie: Przysięgacie i ślubujecie przed Bogiem, że dowody, jakie za i przeciw obwinionemu wnoszone będą, z uwagą najsumienniejszą roztrząsać, nic nie pominąć, co służy na korzyść lub niekorzyść obwinionego, ustawę, któréj nadać uwagę waszą jest rzeczą, uwzględniać, o przedmiocie rozprawy z nikim, oprócz z waszymi współprzysięgłymi rozmawiać nie będziecie, że przyjaźni lub nie przyjaźni, obawie lub zawiści przystępu nie dacie, lecz z bezstronnością i siłą męża wolnego i rzetelnego, tylko na podstawie środków dowodowych za i przeciw oskarżonemu przywiedzionych, i podług opartego na nich przekonania, tak orzekać będziecie, jakbyście za to przed Bogiem i sumieniem waszém odpowiadać musieli.“

Następnie przywoływano świadków cytowanych tak ze strony oskarżyciela prywatnego p. dr. Aleksandra Stopczańskiego, jak i oskarżonego, a zwłaszcza pp. Szalaja, dr. Trembeckiego, dra Janikowskiego (nieobecny), dra Madurowicza, dra Majera i dra Skobla (ci dwaj nieobecni), dra Oettingera, dra Riedla, dra Zieleniewskiego, dra Hoffa, p. Aleksandrowicza, dra Ściborowskiego, dra Krydy i dra Gostkowskiego.

Po stósowném i ustawą przepisaném odezwaniu się do obecnych świadków, i po wydaleniu się tychże ze sali, poleca przewodniczący protokoliście odczytanie aktu oskarżenia.

Powodem do skargi wniesionej przez pana dra Stopczańskiego, była następująca okoliczność:

W Szczawnicy na Miodziusiu będącém współwłasnością p. Dąbskiego znajdowało się pierwotnie trzy źródeł znanych tutaj pod nazwą: Anieli, Heleny i Szymona. W r. 1867 odkryto czwarte źródło i nazwano je „Wandą.“ Z odkryciem tego źródła i po rozbiorze chemicznym wytryskającéj zeń wody, p. dr. Stopczański na posiedzeniu komisji balneologicznej w d. 25 maja 1868 objawił i starał się udowodnić, że Wanda nie jest niczém inném, jak tylko zagubionym zdrojem Heleny. Zdanie to przedmiotowe, na faktycznym stanie rzeczy i zasadach umiejętności oparte, wywołało ze strony p. Dąbskiego, wynalazcy zdroju Wandy, protestację w *Przeglądzie lekarskim* z roku 1868 nr. 40.

Na posiedzeniu komisji balneologicznej w d 4 grudn. 1868 odbytém, odczytano podanie pp. Dąbskiego i Szalaja, gdzie upraszają, ażeby komisja zdanie swoje co do sprowadzania wód Wandy i Anieli z góry rurami na dół, oświadczyła, nad którem to podaniem prezydujący dr. Dietl otworzył rozprawę, oznajmiwszy jednak sam poprzednio, iż przeciw twierdzeniu p. Dąbskiego, jakoby za jego radą sprowadzono wodę z góry rurami, zaprotestować musi. W ciągu dyskusji zabrał głos i dr. Stopczański, stawiając wniosek, aby przejść nad podaniem pana Dąbskiego do porządku dziennego z powodu, iż p. Dąbski ogłoszeniem protestacji wyżej wspomnionej, ubliżył tak komisji balneologicznéj, jak i dr. Dietlowi, tudzież nadmienił, iż zakład na Miodziusiu postępuje sobie wobec publiczności nierzetelnie, ogłaszając w gazetach, że posiada cztery źródła, gdy nie było tam tylko trzy, t. j. Wandy, Anieli i Szymona, albowiem Heleną została zagubioną i zasypaną, i ocembrowanie tej ostatniej, użyto do ocembrowania Wandy.

W skutek tego wystąpił w nr. 10 *Przeglądu lekarskiego* p. Dąbski przeciw p. dr. Stopczańskiemu, którym to wystąpieniem uczuł się tenże tak dotkniętym, że zaskarżył pana Dąbskiego przed sądem właściwym o obrazę honoru.

Artykuł inkryminowany mieści w sobie 5 punktów, na które położono nacisk jako zawiorające w sobie znamiona obrazy i kwalifikujące się przed kratki sądowe.

Na ustępy te przyjdziemy w ciągu rozprawy, pomijamy więc je na tem miejscu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co przeszło 2 godzin czasu zajęło, oddaje przewodniczący głos p. Dąbskiemu, ten jednakże prosi obrońcy swego dr. Szlachtowskiego, aby tenże w jego imieniu przemawiał i rozebrał o ile w wskazanych punktach mieści się obraza honoru.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

L. 47516. **Lwow** 16 październ.

Z powodu, że księgosusz w zakładzie kontumacyjnym w Kozaczówce wybuchł, zabrodiono dalszego przypuszczania bydła z Rossji do tego zakładu aż do nowego w tej mierze postanowienia.

Co do powszechnej podaje się wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Rzeszów, 15 października. Płacono pszenicę 9 złr. 30 c., żyto 5 złr. 40 c., jęczmień 4 złr. 70 c., owies 3 złr. — c, groch 6 złr. 60 c., c., tatarkę 4 złr. 70 c., proso 5 złr. 80 c., ziemniaki 1 złr. 50 c., rzepak 14 złr. 50 c., koniczynę — złr., cetnar siana 1 złr. 55 c.

Baran, 21 października Dowóz mały, pokup dość znaczny, targ słaby; płacono pszenicę do złp. 43., żyto 28 jęczmień 22 owies 13.

Oświęcim. Na targ od 19 do 21 b. m. przypędzono wołów z Besarabji sztuk 170, z Mołdawy 220, z Galicji 810, z tych sprzedano w okolice sztuk 30, do Szlązka 100, do Morawy 520, do Czech 250, do Wiednia 100, niesprzedanych sztuk 200 po pędzono do Wiednia.

Pierwszy europejski stały bazar w Tryeście otwarty zostanie w b. m. Otwarcie kanału suezkiego podnosi niesłychanie znaczenie Triestu. Odległość jego od Port Said wynosi 1,249 mil morskich, gdy przeciwnie Genua 1400, Marsylja 1500 mil jest odległą. Triest staje się najważniejszą i prawie jedyną drogą handlową dla Austrji i Niemiec. Ażeby ułatwić komunikację dla fabrykantów i przemysłowców, urządzony został bazar z wystawą wszelkich płodów w naturze, w próbkach, wzorach i rysunkach dla wygody publiczności i wszelkich ajentów. Każdy wystawca będzie miał swoje osobne miejsce z oznaczeniem jego adresu i cen.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 22 paźdz. Wczoraj odbyła się stanowcza narada 50 mężów zaufania, z klubu lewicy i większych posiadłości w sprawie bezpośrednich wyborów. Przewodniczył hr. Leopold Thun. Ks. Karlos Auersperg, Hartig, Schmeykal, Hassmann, Wolfram i Steffens przemawiali za; przeciw: Korb, Kotz i Fürstl.

Broszura elektora heskiego, słowa świeckie do kwestji synodalnéj w Hessji, wyjdzie w Lipsku. Autorem jest heski urzędnik.

Tagesbote donosi: kilku posłów z większych posiadłości, którzy się sprzeciwiają wyborom bezpośrednim, złożą swe mandaty po zamknięciu sejmu.

Peszt 21 paźdz. Jokai interpeluje ministra finansów, czy zamierza przedłożyć projekt ustawy o węgierskim banku, mającym wydawać monetę papierową. Minister handlu przedkłada traktat telegraficzny ze związkiem północno-niemieckim. Następuje odczytanie sprawozdania sekcji centralnéj o projektach ustaw, tyczących się odpowiedzialności sędziów i zniesienia kary cielesnéj, jakoteż odczytanie wniosku o uchwalenie projektu ustawy o wolności wyznań. Wilhelm Toth został mianowany podsekretarzem stanu. Cesarz i cesarzowa przybędą d. 24 b. m. do Budy. Cesarz przyjmować będzie dygnitarzy d. 25 i uda się po objedzie galowym na podróż ku wschodowi. Cesarzowa odjedzie potém do Gödöllö. Wielka firma handlu zbożowego Leopolda Königa, ogłosiła konkurs; panuje wielkie wzburzenie na giełdzie. Sekretarz stanu Szlavy składa swój mandat.

O zmianie sejmowéj ordynacji wyborczéj, donoszą z autentycznego źródła, że przedłożony zostanie projekt rządowy, regulujący nieoznaczony dotychczas termin reklamacyjny, wprowadzający tajne wybory i orzekający, według wzoru francuzkiéj ustawy wyborczéj, zasadę, że mogą być wybierani tylko tacy kandydaci, którzy przed wyborem oświadczą się za konstytucją.

Kattaro 21 paźdz. Oddział wojska, który wrócił z odsieczy Cerkwic, poniósł stratę 3 poległych i 2 lekko rannych.

Drezno 21 paźdz. Poseł Wigard wnosi wprowadzenie obowiązkowego małżeństwa cywilnego, zniesienie sejmu, zwołanie izby według ustawy wyborczéj z r. 1848 i porozumienie się z nią co do systemu jednoizbowego. Liberalni przygotowują wniosek przeciwny o porozumienie się co do systemu jednoizbowego i rozszerzonego prawa wyboru z teraźniejszemi izbami.

Frankfurt nad Menem 21 paźdz. Książe Karol przejechał dzisiaj tędy.

Kopenhaga 21 paźdz. Dyrektor wielkiego północnego towarzystwa telegraficznego Tietgen, otrzymał od rządu rosyjskiego koncesję na urządzenie linji telegraficznéj do Chin i Japonji. Towarzystwo to ma także uskutecznić telegraficzne połączenie z Anglją.

Bruksela 21 paźdz. Pogłoska, jakoby p. Orts wstąpił do ministerstwa sprawiedliwości na miejsce Bary, jest fałszywą. Ludność Brukseli wzburzoną jest morderstwem dwóch kobiet, mieszkających w bliskości dworca koleji północnéj.

Paryż 21 paźdz. Cesarz przybędzie dnia 25 do Paryża i przepędzi noc w Tuilerjach. Bazaine objął dzisiaj komendę gwardji. Odczytano w południe jego rozkaz w koszarach.

Memorial diplomatique pisze: z autentycznego dowiadujemy się źródła, że zjazd cesarza Austrji z królem włoskim, ustanowiony został za wspólną zgodą.

Zmowy kupczyków trwają daléj.

Paryż 22 paźdz. *France* donosi z Strassburga, że stan ks. Metternicha z powodu nowego upływu krwi się cokolwiek pogorszył. Zawezwano dwóch lekarzy do Robertsau. Stan rannego nie jest atoli niebezpiecznym.

Sprawozdania giełdowe przypisują polepszenie kursów pogłosce o zwołaniu izby już w pierwszych dniach listopada. Cesarz ma przybyć dnia 25 do Paryża.

Zaprzeczają pogłosce o dymisji ministra Latour d'Auvergne. *Constitutionnel* donosi, że projekt ustawy o bezpłatném nauczaniu w szkołach normalnych, wkrótce zostanie przedłożonym radzie stanu.

Londyn, 21 października. Gladstone oświadczył się listownie przeciw uwolnieniu fenistów zostających w więzieniu; widziałby w tém niebezpieczeństwo dla porządku publicznego.

Petersburg, 22 października. Dzienniki rosyjskie donoszą, że zamierzona reprezentacja cara przy otwarciu kanału suezkiego cofniętą została w skutek podróży Cesarza Franciszka Józefa, albowiem gabinety zgodziły się na reprezentację monarchów a nie na osobistą ich obecność.

Odessa, 21 października. Cesarz Aleksander przybył tutaj z Jalty zdrów, i wieczór odjechał na Kijów do Petersburga.

Konstantynopol, 21 października. Królewicz pruski przybędzie jutro do Rustschuk.

Przegląd polityczny.

Peszt 21 października.

(*L.*) Mogę wam donieść z najpewniejszego źródła, iż podczas bytności hr. Andrassy w Wiedniu, odbyły się na dworze wiedeńskim narady nad sposobem załatwienia sporów przedlitawskich. Nie były to narady ministerjalne w ściśłém znaczeniu tego wyrazu, lecz prywatne rozmowy cesarza z osobami, najbliżéj go otaczającemi. Do tych narad należał także hr. Andrassy. Zgodzono się na to, iż stan rzeczy w Przedlitawji istnieć daléj nie może w dzisiejszéj formie. Hr. Andrassy wykazywał ważność „utrzymania odrębnego stanowiska Galicji“ ze względu na bezpieczeństwo monarchji. Zdaniem jego, spory przedlitawskie wymagają spiesznego i ostatecznego załatwienia. Jeżeli jednak ugoda z Czechami jest trudną, to przedewszystkiem starać się trzeba o zawarcie ugody z Galicją. Wpływ węgierskiego męża stanu jest wielki z powodu znaczenia jego w radzie korony i zaufania monarchy. Zdanie téż hr. Andrassy na owéj prywatnéj radzie korony zostało przyjętém. Po powrocie cesarza z podróży na wschód spodziewać się należy ważnych zmian. Moje informacje potwierdzają mi wiadomość podaną niedawno przez *Diplomatisches Wochenschrift* hr. Bethlena. Jakkolwiek źródło moje zasługuje na zupełną wiarę, to jednak tego rodzaju wiadomości zawsze przyjmować należy z pewną ostrożnością. Cokolwiekbądź, widoki dla rezolucji sejmowéj o wiele teraz są lepsze, niż dawniéj. Chwila obecna jest bardzo ważną. Stanowczość sejmu w sprawie rezolucji ważną odegrać może rolę w dzisiejszém położeniu rzeczy. Wszystko zależy od jasnego sformułowania żądań. Zejście ze stanowiska prawnego, odstąpienie od § 19 st., na zasadzie którego sejm uchwalił rezolucję, byłoby niebezpieczném, bo tylko przez postawienie rezolucji w radzie państwa jako wniosku sejmowego, sejm galicyjski może wywierać pewien nacisk i może przyspieszyć zmianę gabinetu, jeżeli ministrowie Giskra i Herbst nie będą skłonni do ustępstw na korzyść Galicji. W tutejszych sferach ministerjalnych mniemają, iż przesilenie ministerjalne w Wiedniu jeżeli nastąpi, to nie prędzéj, jak po powrocie cesarza ze wschodu. W każdym razie, cokolwiekby się dla Galicji zosobna uzyskać dało, należy oczywiście przyjąć, nie zapominając atoli, że tylko zadośćuczynienie żądaniom Czechów i innych autonomistów, może posadę ustroju monarchji zmienić i nasze prawa zabezpieczać.

Oddawna zapowiadane ustąpienie bar. Wenkheima z posady ministra spraw wewnętznych wreszcie nastąpiło. Na jego miejsce ministerstwo przedstawiło królowi Pawła Rajner, nadżupana barskiego. Nominacja ta nie ulega wątpliwości. P. Rajner niejednokrotnie wysyłany był w charakterze komisarza królewskiego do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w rozmaitych komitatach. Z tego powodu lewica niechętnie przyjęła tę wiadomość.

W sprawie ugody oświadczają się *Nar. Listy* przeciw bezpośrednim wyborom i przeciw projektowi powołania mężów zaufania. Jeżeli korona chce doprowadzić do ugody z Czechami, niechaj sama weźmie inicjatywę, niechaj stanie obok spornych stron z gotowym programem. Opierając się na świadomości potrzeb i korzyści państwa, może sprawić, „że i wilk będzie syty i owiec nie ubędzie.“ W sporze praw historycznych i sztucznéj konstytucji musi korona sama wejść w akcją i stanąć na prawnohistorycznéj podstawie. — Tyrol przygotowuje deklaracją żądającą niemal tego, co Czesi.

Na 22giém posiedzeniu sejmu nastąpiło pierwsze czytanie wniosku rządowego o budżecie szkolnym na rok 1870; potém rozprawy nad wnioskiem Wolnego o zniesieniu ustawy o funduszu zapasowym kościelnym.

Dziś rano odebraliśmy następujący telegram:

„Lwów 23 października. Głosujących było 3278. Wybrani: Wild 3144, Młocki 1817, Czemeryński 1814 głosami.

Ziemiałkowski miał głosów 1567, Mizes 1288, Gołuchowski 118.“

Teki rezultat wyborów lwowskich, o których burzliwym przebiegu podajemy powyżej korespondencje ze Lwowa.

Po tém, cośmy w ostatnich dniach pisali, nie potrzebujemy podawać, że rezultat ten zadawalnia nas w wysokim stopniu.

Miasto Lwów miało prawo zamanifestować niewybraniem żadnego z zeszłorocznych swych posłów, że polityke zeszłorocznej delegacji potępia: nikt, żadna koterja polityczna, ani żadne koła wyznaniowe nie miały prawa przeszkodzić téj manifestacji, zamącić prawdziwego wyrazu życzeń miasta Lwowa i objawu jego woli.

Zadowolenie nasze powyższym rezultatem jest tém większe, o ile zgorszył nas ostatniemi dniami obrót, jaki wzięła we Lwowie sprawa wyborcza.

W sposób najniezgrabniejszy wmięszano w sprawę tę kwestje wyznaniowe i wywołano tym sposobem rozdrażnienie między ludnością, którego odbiciem są dzisiejsze dzienniki lwowskie; rozdrażnienie przenoszące się na pole religijne, jakiego już dawno nie pamiętamy. Główną przyczyną tego rozdrażnienia jest ta okoliczność, którąśmy onegdaj podnieśli, że żydzi jako koło wyznaniowe, chcieli postawić swego kandydata, to jest kandydata li tylko wyznaniowego. Do tego zaś najmniejszego prawa nie mają. U nas nie ma dziś żadnych a żadnych interesów wyznaniowych, a zatém kandydaci nie mający żadnéj innéj barwy, jak tylko wyznaniową, są niemożliwi. Najmniejsze kółko polityczne najmniejszy kłub polityczny, jako taki ma prawo stawiać swego kandydata reprezentującego jego zasady polityczne. Ale żadne koło wyznaniowe jako takie, choćby miljon członków liczyło, nie ma prawa stawiać na posła sejmowego kandydata czysto wyznaniowego. Gdybyśmy prawo takie chcieli przyznać żydom, musielibyśmy go także przyznać protestantom, wtedy Lwów nie wybierałby trzech reprezentantów miasta, ale wybierałby jednego reprezentanta kahału, jednego reprezentanta zboru ewangielickiego i jednego reprezentanta katolików. Szczęściem zdrowy zmysł wyborców miasta Lwowa, odniósł zwycięztwo nad takiemi niepolitycznemi zapatrywaniami.

W sejmie pruskim złożył Virchow ważny wniosek o rozbrojenie, aby wszelkie interesa z zupełnéj stagnacji wydobyć, a Eberty wniosek o sądy przysięgłe dla spraw politycznych i drukowych.

Zwracamy uwagę na list z Zagrzebia. Powstanie dalmatyńskie jest niezaprzeczenie wielce charakterystycznym faktem, który spada niespodzianie między konstytucyjny zamęt — fakt to nie wojenny — ale polityczny.

Cesarz Napoleon wraca 25 do Paryża, aby być na miejscu w razie niepokojów. W skutek przymrozków miał się stan jego nieco pogorszyć, tak, że podobno Nelatona wzywano. Telegramy zapowiadają przegląd wojsk i manifest cesarza — w każdym razie z zamętu jeszcze nic wyraźnego sie nie wykłuwa. Rząd odezwami stara się zapewnić co do wojska.

We Włoszech przed zwołaniem parlamentu opinja zajmuje się głównie procesem przeciw deputowanemu Lobbia. Na wyspie Sardynji pojawiło się rozbójnictwo, w skutek czego wojsko tam posłano. We Florencji odbył się kongres 150 lóż wolnomurarskich. Wyznaczono konkurs na najlepszą rozprawę przeciw jezuitom. Markiz Banneville powrócił do Rzymu dla ukończenia francuzkowłoskiéj komisji do długu papiezskiego. Przygotowania do soboru pochłaniają ogromne sumy.

Hiszpanja przechodzi niemal te same fazy jak Francja w r. 1848. Rząd zerwał z stronnictwem, które go postawiło. Stronnictwo to zaś popełniło wielki błąd, ustępując z kortezów i zostawiając przeciwnikom swobodę dekretowania tego, co zechcą; a gdy ludzie rozwagi, jak Castellar, Garrido, Figueras nie łączą się z powstaniem, nastąpi rozbicie polityczne w obozie republikańskim, a przez nieudanie się powstania poniesie klęskę, z któréj za kilka lat się nie podniesie. Chwila przytłumienia powstania jest najważniej

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień.	godzin.	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
		'''	°			
22	2	330.62	+ 3.7	zachodni spokojny	chmurno	— —
	10	332.50	2.4	północny „	„	przedpłd. deszcz
23	6	332.17	0.4	zachodni „	półpogodnie	mgła

Uzdrowienie z kaszlu płucowego.

Do główn. składu **Jana Hoffa,** nadw. liweranta **Wien, Kärntnerring N. 11.**

Bochnia 19 marca 1869. Za dołączone przy niniejszym 17 złr. racz mi pan nadesłać *28 flaszek Extraktu słodowego, 1 fnt. czokolady Nr. 2,* za resztę zaś *słodowych cukierków na piersi.* Wyznaję szczerze, że syna mego *mocno już rozwinięty kaszel płucowy* prawie *już ustał,* regularny oddech powrócił, jak również i poty, wyrzuty już nie takie, jak zwykle przy kataralnych kaszlach i *nieznacznie,* miasto niedawnego *wynędznienia, teraz nabrał ciała, jest silny, wesoły i rumiany.* **Knessl,** urzędnik.

Bochnia 18 czerwca 1869. Odnośnie do listu z d. 19 marca b. r. cieszy mię, że mogę panu donieść o mym synu, że po użyciu pańskich *nieocenionych preparatów słodowych* jako to: *Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, czokolady słodowéj i słodowych cukierków piersiowych, o tyle przyszedł już do zdrowia,* że teraz najzawilsze nauki szkolne kontynuować może. Powyższe fabrykaty etc. **Knessl** c. k. inspektor katastralny.

Jedynie prawdziwe i doskonałe HOFF'A Malz-Extract-Gesundheits-Bier. jak również Malz-Gesundheits- Chocolade i Malz-Extract-Bonbons, dostać można u **Jana Hoffa Kärtnerring Nr. 11,** lub w Krakowie w handlu **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa **i Józefa Jahna,** w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego** 697(1-2)

SZKOŁA PRYWATNA 4-KLASOWA.

Z powodu przepełnienia uczniów w szkole u Ś. Barbary, wyrażonego w Nr. 189 „Kraju" życzenia, aby utrzymujący pensye prywatne, urządzili u siebie klasy początkowe, odpowiednie szkołom ludowym — mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane:

że taka prywatna szkoła ludowa z czterech klas złożona

istnieje w moim Zakładzie naukowym na mocy upoważnienia Władzy Rządowéj już blisko od lat dwudziestu, i że życzący sobie, mogą każdéj chwili z tego korzystać.

Porozumiewać się można w mieszkaniu mojém przy ulicy Brackiéj Nr 159 na drugiém piętrze.

Tomasz Hendel
utrzymujący pensyonat męzki.

769(2-3)

Dwóch chłopców zamiejscowych

w wieku 13 do 15 lat, którzy ukończyli przynajmniéj szkołę normalną mogą znaleźć pomieszczenie przy korzystnym zawodzie. Rodzice i opiekunowie mogą powziąść wiadomość w administracji „Kraju."

757(2-3)

—!Herbata! Wiedeń. !Herbata!—

Przez amatorów herbaty najwyższych stanów zachwalona i ulubiona

LONDONER MISCHUNG

wyszczególniająca się od wszystkich innych mieszanin herbaty, wybornym aromatem i delikatnym smakiem

jest **jedynie i tylko** w prawdziwym gatunku do nabycia w

Hamburger Caffe u. Thee Lager

Wien — Weihburggasse Nr. 27. 631(5-?)

Cena 4 złr. wal. austr. za 1 funt wiedeński.

Aby zapobiedz wszelkiemu sfałszowaniu, każdy pakiet zaopatrzony jest w markę zabezpieczającą.

Oprócz tego jest w powyższym składzie jeszcze 22 sortimentów herbaty po cenie 1 złr. 50 cent. do 8 złr. w. a. za 1 funt wagi wied. i 26 sort. kawy po cenie od 60 do 90 ct. w najlepszych gatunkach do nabycia.

Zamówienia uskutęczniają się natychmiast za przesłaniem gotówki lub przekazem pocztowym.

Dominium Radłów

zawiadamia niniejszem interesowanych, iż w dniu 8. Listopada r. b. przed południem, wydzierżawionemi będą, w drodze licytacji publicznej, w kancelarji ekonomicznej odbyć się mającej, dochody **z propinacji:** w Biskupicach, Wal-Rudzie, Niwce, Łętowicach, Biadolinach, Bielczy, Borzęcinie, Niedzieliskach, Rajsku, Woli Radłowskiej i na Brzeźnicy.

Oznajmia się zarazem, iż tylko tacy z dotychczasowych propinatorów do licytacji przypuszczonemi będą, którzy z tytułu zawartych kontraktów z zapłatą czynszu dzierżawnego nie zalegają, i wszystkim przyjętym zobowiązaniom zadość uczynili.

Oprócz powyższego dochodu z propinacji, puszczonemi będą równocześnie w dzierżawę dochody: z *przewozu* na *Dunajcu* w *Biskupicach* — z *myta* mostowego w *Bielczy* — i Borzęcinie — nakoniec z *rybołowstwa* na jeziorach Radłowskich.

746(2-3) W Radłowie dnia 14 Października 1869.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½	**procentowe**	**wypłacalne**	**w**	**8**	**dni**	**po**	**wypowiedzeniu**
5	„	„	„	**14**	„	„	„
5½	„	„	„	**30**	„	„	„
6	„	„	„	**60**	„	„	„

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryi.

Lwów 18go października 1869 roku.

759(2-?)T. **Dyrekcja.**

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie królewskie i książęce dwory!

Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale

Dr. L. Bèringuiera **Spirytus koronny** (Quintessence d'Eau de Cologne)

Oryginalna flaszeczka złr. 1.25 i po 75 ct. Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta Mydło ziołowe,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, i używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra BERINGUIERA roślinny środek do farbowania włosów, (kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako téż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes roślinna pomada woskowa

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c. =

Dra BERINGUIERA roślinny środek do farbowania włosów, w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr. w. a.

składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenia zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard Pasta do zębów

w całych i półpaczkach; po 70 i 35 cent.

Najtańszy — najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszéj.

= Paczka oryginalna 35 centów, =

Dra HARTUNGA Olejek z kory Chiny

z wyparu najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych fiaszeczkach po 85 ct.

Dra HARTUNGA POMADA ZIOŁOWA, na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie:

pp. JOZEF JAHN i W. REDYK apt. pod barankiem.

Następnie:

w Białéj p. Leopold Schwanzer, — w Bełzie p. A. W. Grot — w Borszczowie p. A. Niemczewski i Sp. — w Brodach p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, — w Buczaczu p. A. Kercel i Popowicz — w Bochni p. Paweł Niedzielski — w Czerniowcach pp. Ig. Schnirch i p. I. Szegierski księgarz — w Drohobyczy p. J. Rosenheim, w — Gorlicach p. Walery Rogawski ap. — w Gródku p. Tomaszewski apt. — w Grybowie p. Alojzy Muszyński, — w Jarosławiu p. Rohm apt. — w Jassach p. Michał Neuman, — w Kołomyi p. Joel Adlerstein, — w Krośnie p. Ant. Krzysztoforski we Lwowie pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygm. Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A Berliner apt. (przedtem Laneri) i p. Piotr Mikolasch — w Lisku p. Robert Barański, — w Monasterzyskach p. J. Lipschütz — w Mikulińcach p. Stanisław Miedlicki apt. — w Myślenicach p. F. Schendler — w Nowym-Targu pan Karol Laur, — w Nowym Sączu p. IgnacyGaran, — w Przemyślu p. Edward Machalski, — w Przeworsku pan Feliks Switalski apt. — w Radowcach p. Karol Teichmann, — w Rawie Ruskiéj p. Jan Distl apt. w Rzeszowie p. Ign. Schaitter i Sp. — w Sadogórze p. A. St. Bursa, — w Sanoku p. Jan Zarewicz, — w Samborze pan Antoni Kromer, w Sędziszowie p. Jan Kownacki, — w Stryju p. J. Germann apt. — w Skałacie p. T. Dziembowski — w Sokalu p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. Ferdynand Stecher apt. (dawn Tomanek), — w Serecie pan J. Dempniak, — w Suczawie p. I. Szegierski księgarz, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski i p. Henr. Koy, — w Tarnopolu p. A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz, — w Wadowicach p. F. Foltin, — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski, — w Żółkwi p. Resie Barbag, — w Żurawnie p. Władysław Postępski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht. 89(13 20)

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

„Stock im Eisen," Ecke der Kärntnerstrasse,

Kellera i Alta,

posiadacza nagrody państwowéj poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne najmodniejszego kroju zlr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy z wybornéj materji i dobrze podwatowany **zlr. 18.**

Gunie do podróży z kapuzą od	złr.	8	do złr.	30
Surduty wierzchnie jesienne	„	8	„	30
Ubrania jesienne	„	16	„	42
Surduty jesienne (Sakeau)	„	6	„	26
Surduty jesienne (Jaquett)	„	10	„	32
Płaszcze i haweloki	„	10	„	50
Surduty zimowe krótkie	„	6	„	14
Surduty zimowe eleganckie	„	14	„	50
Tużurki aksamitne	„	18	„	30
Surduty do polowania	„	6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena złr.			10
Szlafroki	„	8	„	32
Surduty domowe i kancelar.	„	4	„	15
Surduty dla księży	„	16	„	30
Surdyty wierzch. dla księży	„	18	„	50
Futra miejskie	„	40	„	200
Futra do podróży	„	36	„	200
Tużurki salonowe	„	14	„	30
Fraki i surduty	„	14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„	10	„	28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„	24	„	45
Spodnie zimowe	„	4	„	15
„ jesienne	„	4	„	10
Kamizelki w różn. gatunk.	„	3	„	10
Kamasze	„	2.50	„	8
Bluzy oficerskie	„	7	„	20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia.

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedyném bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego — mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełném ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu. 668(23-?)

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen."

1. Nagrodzony środek w Paryżu 1867.

Każda flaszka ma wyciśniętą moją firmę na szkle.

Na pieczątkę i etykietę moją proszę uważać.

Następujący list przesłany został podpisanemu od przyjaciela w celu podania go publicznéj wiadomości.

Szanowny przyjacielu! Że dotąd niezłożyłem ci mego serdecznego podziękowania za przesłanie mi, a właściwie memu Ottonowi 2 flaszek *Syrupu piersiowego G. A. W. Mayera,* winą tę racz policzyć na karb moich kłopotów podczas choroby mego syna, przez którą zaniedbałem nawet urzędu. — Udzielam ci téj radosnéj wiadomości, że skuteczność *Syrupu piersiowego* dość ocenić i uznać nie mogę, i że *dr. Preisser,* polecił nawet mojemu chłopcu po każdem zażyciu lekarstwa, używanie łyżeczki syrupu. Całuję cię serdecznie. Trebnitz na Szląsku 17 marca 1869.

E. Weiss.

Prawdziwy syrop piersiowy nieoceniony **G. A. W. Mayera** jest do nabycia jedynie: w Krakowie u Wiktora Redyka w aptece pod Barankiem i u p. Piotra Krokiewicza na Stradomiu; — w Bochni u p. Wojciecha Pachuckiego — w Tarnowie u p. T. A. Wielogórskiego — w Przemyślu u Edw. Machalskiego. 589(1-?)

Zabezpieczony marką od naśladowania lub sfałszowania, na zasadzie c. k. patentu z d. 7 grudnia 1858 do L. 130/645.

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną **farbę do znaczenia bielizny** niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 cyfra 6 cent. — Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości

Jakób Goldwasser w Krakowie w domu p. Deichesa na Stradomiu. 738(2-10)

Łatwiéj mówić o bucie, aniżeli go zrobić.

PIERWSZY i NAJWIĘKSZY Skład fabryczny

OBUWIA

73(29-36)

własnego wyrobu

EMANUELA STERNA w WIEDNIU,

Stadt, Mariengasse Nr. 2.

zaleca ogromny wybór najgustowniejszych wytwornie a szczególnie trwale wykonanych towarów, z najrozmajtszego materjału i gatónków skór po następujących zadziwiająco nizkich cenach.

Kamaszki męzkie:

kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto obsadzone skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto kołkami śrubami, kapami z poezwórną podesz. złr. 6.50, 7.50, 8.
z rossyjskiego lakieru, gładko obsadzane, złr. 5, 5.50, 6, 7, 7.50.
z salonowego lakieru złr. 5, 5.50, 6, 6.50
dtto obs. kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50,
Kamaszki sukienne i pilśniowe dla cierpiących na nogi złr. 4.50, 5.50, 6, 6.50, 7.
Cielęce z podw. podeszwą, nieprzemakalne złr. 6, 6.50, 7.
Buty wysokie jucht. i ciel. złr. 8 50, 9, 10, 12.

Kamaszki dla chłopców:

matowe, cielęce, złr. 2.20, 2,80, 3, 3.50.

Kamaszki damskie:

prunellowe, aksamitne z obcasikmi, złr. 1.80, 2.10, 2.50, 2.80 3, 3.30, 3.50, 4.
„ now. kształ. złr. 3,50, 4, 4.50, 5, 6.
„ z gumami, złr. 2.50, 2 80, 3, 3.30, 3.80, 4.50.
ze skóry matowéj, kozłowéj, glanc., ciel. z pół podeszw. złr. 3, 3.50, 3.80 4.
„ z najlepsz. gat. złr. 4.50, 5, 5.50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, z podw. przyśrub. lipskiemi podeszw. złr. 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7.50, 8.

Kamaszki dla dzieci:

aksam., prunel., skórkowe, 90 ct. do 2.50.

Kamaszki dla dziewcząt:

aksamitne, skórkowe i prunelowe złr. 2, 2.50, 2.80, 3, 3.50, 3,80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — obok wielu tu niewymienionych gatunków z sukna, futra, jedwabiu, atłasu, i t. p. zawsze w zapasie.

Cenniki na żądanie przesyłamy gratis.

Zamówienia według miary i naprawy będą najszybciéj wykonywane. — Polecenia zamiejscowe wypełniają się za pobraniem pocztą. Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

W księgarni F. Baumgardtena

w Krakowie

nabyć można *jeszcze po cenie prenumeracyjnej* **złr. 2 wal. austr.:**

Moskiewskie na Litwie rządy 1863 do 1869 r.

Dzieło to *nader ciekawe* składa się z 24 arkuszy druku. Taż księgarnia przyjmuje przedpłatę i zamówienia na wszystkie *czasopisma, żurnale mód, i dzieła wszelkiéj treści* tak w kraju jak téż za granicą wychodzących, dostarczając takowych śpiesznie i jak można najtaniéj. 718(3-3)T.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 22 października	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą złr.	wal. a.
Papiery krajowe:			
Renta	60 —	59 —	
„ w srebrze	70 —	69 —	
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —	
„ „ „ 1860	94 50	94 —	
„ „ „ 1864	116 25	116 —	
Galic. obligacje indemn.	76 50	76 —	
„ listy zast.	79 50	78 50	
„ „ „ ban. hypot.	88 50	87 50	
Obligi pierwszeństwa:			
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	115 50	114 50	
„ Kar. Ludwika 5%	101 75	100 25	
„ „ „ II emis.	95 50	94 75	
„ Czerniow. I 5%	81 75	80 75	
„ „ 1867	89 50	88 50	
„ „ 1868	87 25	86 50	
Akcje przemysł. i bank.			
Lombardy	251 60	251 40	
Akcje kol. K. Lud. galic.	235 —	234 —	
„ kol. czerniow.	197 —	196 —	
„ kol. Rudolfa	162 —	161 —	
„ kol. siedmiogr.	— —	— —	
„ kol. półn.-wsch.	153 —	152 —	
„ banku narod.	243 25	243 —	
„ Zakł. kredyt	— —	— —	
„ Ostbahn	— —	— —	
„ Zakł. kredyt węg.	— —	— —	
„ banku dla obrotu	— —	— —	
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —	
„ „ handl. ogóln.	— —	— —	
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —	
Losy kredytowe	156 —	155 —	

	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą złr.	wal. a.
Papiery zagraniczne:			
Listy zast. pol. z kup. I emis.	92 —	90 50	
„ „ „ „ II emis.	91 50	90 —	
„ likwidacyjne z kup.	77 50	76 —	
Kolej warsz.-wied.	72 —	70 —	
„ warsz.-bydg.	71 50	70 —	
Ros. pr. z r. 1864	156 —	154 —	
„ „ z r. 1866	154 —	152 —	
Waluty: Srebro	121 50	120 —	
Dukaty	5 90	5 80	
Napoleondory	9 90	9 75	
Imperiały	10 5	9 85	
Courant pruski	181 50	180 —	
Rosyjsk. ruble pap.	154 —	152 50	
Wiedeń 21 października			
Dług państwa.			
Renta 5%	59 80	59 70	
„ w srebrze 5%	69 40	69 25	
„ wal. austr. spłac. 5%	98 —	97 —	
Losy pożyczki			
„ „ z r. 1839	249 —	248 —	
„ „ „ 1854 4%	89 50	88 50	
„ „ „ 1860 5%	94 60	94 40	
na 500 złr.	— —	— —	
„ „ „ 1860 5%	99 75	99 25	
na 100 złr.	116 50	116 —	
„ „ „ 1864	359 —	357 —	
Como	23 50	22 50	
Oblig. indemn. Galic. 5%			
„ „ Bukow. 5%	73 —	72 —	
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 —	100 —	
Akcje bankowe			
Anglo-austr. za 100 złr.	235 —	234 50	
Austr. kredytowe	98 50	98 —	

	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą złr.	wal. a.
Kredyt. handl. przemysł.	245 25	244 75	
Franko austr.	95 —	94 —	
Krakowski handl. przem.	— —	— —	
Galicyjski krajowy	— —	— —	
Narodowy	713 —	711 —	
Akcje kolei.			
Czeska wsch. na 200 złr.	214 —	212 —	
„ północn. „ 150 „	126 50	124 —	
Ces. Elzbiety na 200 „	180 25	179 50	
Ferdynanda na 1000 „	2110 —	2100 —	
Franc. Józefa „ 200 „	— —	— —	
Galic. Kar. Ludwika 200	238 —	237 50	
Koszyc. Oderberg. na 170 (60 złr. wpłaty)	51 50	50 —	
Lwow.-Czern. na 200 złr.	189 —	197 —	
Rudolfa na 200 „	162 —	161 —	
Siedmiogrodzka „ 200 „	162 —	161 —	
Rządowa na 200 (500 fr.)	— —	— —	
Południowa na 500 fr.	255 50	252 —	
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	— —	— —	
„ wschodnia 200 „	— —	— —	
Akcje przem. i Listy zast.			
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —	
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	138 25	107 50	
Listy. zast. galicyjskie 4%	80 —	79 —	
„ „ „ 5%	— —	— —	
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	85 —	
„ „ Bank. Włoś. 6%	— —	— —	
„ Bank. narod. M.K. 5%	89 —	242 —	
„ „ „ W.A. 5%	98 50	98 —	
zast. węgierskie 5½%	94 30	94 10	
Obligi pierwszeństwa:			
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	— —	— —	

	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą złr.	wal. a.
„ „ zachod. 300 „ 5%	90 50	90 —	
„ Cesarz. Elzbiety 5%	— —	— —	
„ Ces. Elzb. w szebrze na 100 złr. W. A. 5%	89 50	89 —	
„ Elzbiety emiss 1862 na 100 złr. w. a. 5%	— —	— —	
„ Elzbiety emiss 1869 na 100 złr. w. a. 5%	88 50	87 50	
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 50	91 —	
„ „ „ W. A. 5%	— —	— —	
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 50	
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	100 50	
„ „ 2 emissja	59 —	28 —	
„ Lwow.-Czern.-Jassy:			
I. emis. na 300 złr. 5%	81 50	81 —	
II. „ „ 5%	89 —	88 —	
III. „ „ 5%	87 50	86 —	
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90 90	90 50	
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 —	86 75	
Rządowa na 500 fr.	136 —	135 —	
„ II. emis. „ „	— —	— —	
Południowa:	115 50	115 —	
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	91 —	90 50	
Bony 1870 za 74 „ 6%	— —	— —	
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —	
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —	
Losy prywatne.			
Kredytowe na 100 fl. w. a	— —	— —	
Clary na 40 „ M.K.	33 —	32 85	
Żeglugi na Dunaju 100 „	91 —	90 —	
Keglewicz na 10 „	15 —	14 —	
Budy na 40 fl. W.A.	— —	— —	

	Ostatni kurs żądają złr.	Ostatni kurs płacą złr.	wal. a.
Palfy na 40 „ M.K.	29 —	28 —	
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 —	14 —	
Salm „ 40 „ M.K.	29 —	28 —	
St. Genois „ 40 „ M.K.	49 50	40 —	
Stanisławowa 20 „ W.A.	28 50	28 —	
Tryestu na 100 „ M.K.	128 75	126 —	
Waldstein „ 20 „ „	22 50	21 —	
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50	
Wexle:			
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	102 20	102 10	
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —	
Frankf. za 100 fl. 4 „	102 40	102 —	
Hambrg 100 mark 5 „	90 50	90 40	
Londyn 10 ft. st. 2½ „	122 90	122 90	
Paryż za 100 fr 2½ „	48 90	48 75	
Monety:			
Dukaty ważne	5 85	5 84	
Napoleony	9 82	9 81	
Srebro	120 75	120 50	
Lwów 20 październ.			
Indemniz. galicyjska 5%	— —	— —	
bukow. 5%	— —	— —	
Listy zastawne 4%	— —	— —	
„ „ 5%	— —	— —	
Pożyczka głodowa 7%	— —	— —	
Akcje banku hipot. 6%	— —	— —	
„ „ włościan. 6%	— —	— —	
Dukat ważny	— —	— —	
Napoleon d'or	— —	— —	
Półimperjał ros.	— —	— —	
Rubel srebr.	— —	— —	
„ papierowy	— —	— —	
Talar pruski	— —	— —	
Srebro	— —	— —	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południ.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;

Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Z dniem 1go listopada b. r. wyjdzie z druku w Krakowie

„Hrabia Maryan"

komedja w 4 aktach, Wł. Koziebrodzkiego, cena prenumeracyjna 1 złr.

Prenumeratę przyjmuje administracja „Kraju." — Przesyłka nastąpi bezzwłocznie. 768(2-3)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera